

BIULETYN INFORMACYJNY

Okręgowej Izby Radców Prawnych w Krakowie



BIULETYN INFORMACYJNY

W NUMERZE:

Słowo od Dziekana	1
Wydarzenia	4
W teorii i praktyce	13
Kultura, sport i rekreacja	19
Daleko i blisko	26
Ludzie z pasją	32
Strona aplikanta	35
Strona seniora	36
Rozmaitości	37

Numer 2

kwiecień–czerwiec 2019

Materiały zebrała i opracowała: Karolina Kolary

Skład komputerowy:

Oficyna Wydawnicza Pegaz | www.epegaz.pl

Nakład: 1200 egzemplarzy

ISSN: 2544-7335



Wykaz autorów zdjęć i ilustracji

Jacek Barcz (s. 14, dzięki uprzejmości KIRP); Zbigniew Bartuś (s. 5); Simon Clayton from Pexels (okładka); Anna Jasielska-Papierkowska (s. 26–28); Edyta Kozak-Hamala (s. 44, 45); Paweł Krewniak (s. 6, 9, 20); Lilianna Król (s. 32–34); Andrys Lukowski (s. 36); Damian Nogieć (s. 18); Jacek Pawłowicz (s. 18, 22); Kamil Pastusiak/www.kampas-sport.eu (s. 23, 24, pozyskano dzięki uprzejmości Komisji Integracji KRRP); Marzena Tyl (47, 48); Agnieszka Zaborowska (s. 29–31)

Obecny numer Biuletynu trafia do większości z Państwa w formie elektronicznej. W tradycyjnej formie papierowej Biuletyn zostaje wysłany – zgodnie z wcześniejszymi komunikatami w tym zakresie – do Koleżanek i Kolegów po 60. roku życia oraz do osób, które zgłosiły takie życzenie. Każdy z Państwa może nadal zadeklarować wolę otrzymywania Biuletynu w formie papierowej, poprzez skorzystanie z Extranetu i zaznaczenie stosownego pola w Karcie Ewidencyjnej, bądź też poprzez wysłanie stosownego zgłoszenia na adres: biuletyn.informacyjny@oirp.krakow.pl

Słowo od Dziekana



RADCA PRAWNY DR **MARCIN SALA-SZCZYPIŃSKI**

Dziekan Rady OIRP w Krakowie

Szanowni Państwo!

Kolejny kwartał, kolejny numer „Biuletynu” i kolejny wstęp do niego. I po raz kolejny zastanawiam się, jak zachęcić Państwa do lektury tego wydawnictwa oraz jak nakłonić do czynnego udziału w organizowanych przez Izbę wydarzeniach, unikając przy tym powtarzania się. Mógłbym po raz wtóry pisać o naszych inicjatywach przez pryzmat wielokrotnie już przeze mnie powoływanej triady „Promocja, integracja, edukacja”, ale to już zapewne Państwa nudzi. Zatem tym razem inaczej. Jako że przed nami wakacyjny sezon ogórkowy, sięgam do wzorców mediów goniących za sensacją i za wszelką cenę starających się przyciągnąć czytelnika – i proponuję przegląd wydarzeń w tabloidalnym stylu.

Przedsiębiorcy zaskoczeni działaniami radców prawnych

Promocja zawodu radcy prawnego to nie tylko plakaty czy spoty promocyjne. To także żmudna praca u podstaw, budowa pozytywnego wizerunku wśród potencjalnych klientów i przekonywanie do zalet płynących z korzystania z pomocy prawnej. Okręgowa Izba Radców Prawnych w Krakowie już po raz trzeci uczestniczyła w Forum Przedsiębiorców, promując zawód radcy prawnego. Jako panelista, wraz z małopolskimi przedsiębiorcami rozmawiałem między innymi o tym, jak radcowie prawni mogą wspierać biznes i pomagać w budowaniu silnej marki. Wśród biorących udział w Forum przedsiębiorców pra-

cownicy Izby przeprowadzili niezapowiedzianą (licząc na spontaniczne odpowiedzi) ankietę dotyczącą korzystania z pomocy prawnej. Jej wyniki przedstawimy Państwu wkrótce, poddając je pod dyskusję.

Szok. Na pikniku złamano tradycję

Po raz trzeci radcowie prawni wraz z rodzinami spotkali się na pikniku sportowo-rodzinnym. Po raz pierwszy w czasie pikniku nie padał deszcz. Nie łało. To znaczy, z nieba lał się żar, ale wszyscy byli zadowoleni. I dzieci, i rodzice – radcowie prawni, a także aplikanci radcowscy, którzy po raz kolejny mogli wziąć udział w samorządowej imprezie integracyjnej, nie martwiąc się, kto w tym czasie zaopiekuje się ich pociechami. Podczas pikniku prowadzona była zbiórka pieniędzy na rzecz rodziny z Lubocy, którą otoczyły opieką „Piękne Anioły” – fundacja wspierana przez naszą koleżankę Agatę Kowalską, laureatkę nagrody Kryształowe Serce Radcy Prawnego. Dziękujemy za Waszą hojność.

Minister sprawiedliwości nie zaśpiewał z radcami „Kocham wolność”

4 czerwca 2019 roku przypadała okrągła, 30. rocznica „wyborów czerwcowych”. Z tej okazji zorganizowaliśmy koncert zespołu Filharmonia Futura „Rock of Poland” (w programie m.in. „Kocham wolność”, „Nie pytaj o Polskę”,

„I nikomu nie wolno się z tego śmiać”), zapraszając na radców prawnych i aplikantów radcowskich Okręgowej Izby Radców Prawnych w Krakowie, a także gości spoza naszego samorządu – przedstawicieli władzy, świata nauki i wolnych zawodów. W gronie zaproszonych był również dr Aleksander Bentkowski, minister sprawiedliwości w rządzie Tadeusza Mazowieckiego. Niestety, z przyczyn osobistych minister nie mógł uczestniczyć w koncercie.

Radca prawny publicznie „zaorał” dziennikarza

W dzień po koncercie na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie odbyła się konferencja „Negocjacje. Prawo. Demokracja”, której współorganizatorem była nasza Izba. Wykład inauguracyjny wygłosił „świadek historii” – wspomniany już dr Aleksander Bentkowski, minister sprawiedliwości w rządzie Tadeusza Mazowieckiego. Panele dyskusyjne pełne były interesujących i ważnych referatów, w tym o mowie nienawiści czy odhumanizowaniu języka. Największe zainteresowanie wzbudził dwugłos dr. Michała Kroka, wicedziekana ds. wykonywania zawodu oraz redaktora Zbigniewa Bartusia z „Dziennika Polskiego” – o wolności słowa z perspektywy prawnika i dziennikarza.

Tu chwila powagi – to ważne, byśmy współpracowali nie tylko z uczelniami, które kształcą przyszłych aplikantów, ale też z uczelniami kształcącymi przyszłych klientów radców prawnych. To ważne, byśmy budowali i utrwalali pozytywny wizerunek naszego zawodu w oczach przyszłych nauczycieli, którzy będą prowadzić edukację w szkołach powszechnych. Bo jak wielokrotnie powtarzałem „tacy będą klienci, jakie młodzieży kształcenie”. Zabierając głos w debacie publicznej o kwestiach istotnych dla społeczeństwa, budujemy też wizerunek samorządu zawodowego zaangażowanego i odpowiedzialnego społecznie – a nie tylko korporacji chroniącej swoje przywileje.

Tego nikt się nie spodziewał. Zaskakujące oczekiwania gwiazd OIRP Kraków

Dzień Rady Prawnego w tym roku przypada dokładnie w rocznicę uchwalenia ustawy o radcach prawnych – 6 lipca, w sobotę. Z tej okazji organizujemy spotkanie w Dworcu Białooprądnickim. W ramach Dnia Rady Prawnego 2019 odbędzie się koncert zespołu StandBy Blue,

w którego skład wchodzi między innymi nasi koledzy radcowie prawni – Wiesław Hudyma, Grzegorz Kuczek oraz Mateusz Mądel. Ich talent mogli Państwo ocenić podczas radcowskiego śpiewania w Piwnicy pod Baranami, a zwłaszcza podczas koncertu noworocznego w Tarnowie. Nasi koledzy poprosili o dodatkowe pół godziny na swój występ, by móc przedstawić wybrane utwory.

Specjaliści z CBS i FBI: sytuacja wymaga naszej ponownej wizyty w OIRP Kraków

Cały czas prowadzimy szkolenia dla radców prawnych. Obok szkoleń tradycyjnych, jak choćby wzbudzające ogromne zainteresowanie szkolenie z nowelizacji Kodeksu postępowania cywilnego, proponujemy nowe formuły szkoleniowe. Jedną z nich jest cykl szkoleń „Między teorią a praktyką”. Ludwig Eduard Boltzmann, austriacki fizyk, twierdził, że nie ma nic bardziej praktycznego niż dobra teoria. Przekonamy się, czy miał rację. A konkretnie przekonywać będą nas koleżanki i koledzy, radcowie prawni, którzy uzyskali stopień lub tytuł naukowy, opierając się na pracach odnoszących się do zagadnień prawnych aktualnych, a zarazem istotnych w praktyce stosowania prawa. Nową formułę wykładów (bo mam nadzieję, że będzie ich więcej, choć wszystko zależy od osiągnięć naukowych naszych koleżanek i kolegów oraz ich chęci dzielenia się zdobytą wiedzą) zainaugurował wykład dr. Kamila Dobosza.

Prawdziwą rewelacją okazały się dwudniowe, praktyczne warsztaty poświęcone technikom pozyskiwania informacji oraz pracy ze świadkami. Warsztaty zostały poprowadzone przez byłych funkcjonariuszy CBS, trenerów z doświadczeniem w Polsce i za granicą, absolwentów Akademii FBI w USA (Quantico). W chwili oddania materiału do druku tuż przed nami jest druga edycja warsztatów; na każdą z nich lista chętnych zapełniała się w ciągu paru chwil. W odpowiedzi na ogromne zainteresowanie kolejne warsztaty zorganizujemy już po wakacjach.

Wśród radców OIRP Kraków od dawna mówiło się o naruszeniu przepisów RODO

W dniach 9–10 maja 2019 r. odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa „RODO – od analizy modelu do stosowania prawa”, zorganizowana przez Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, przy współudziale Okręgowej Izby Radców Prawnych w Krakowie. Inicjatywa współpracy OIRP w Krakowie z Wydziałem

Prawa i Administracji UJ (kolejna w ostatnich latach) pochodziła tym razem od prof. Arkadiusza Sobczyka, radcy prawnego naszej Izby, jednego z najbardziej uznanych autorytetów z zakresu prawa pracy i praktyka z wieloletnim doświadczeniem. Panu Profesorowi dziękuję za zaproszenie do współorganizacji konferencji, która cieszyła się wielkim zainteresowaniem.

Dziekan uchyla się od odpowiedzi

Gdyby nie ustawa o zmianie ustawy – Prawo o adwokaturze oraz niektórych innych ustaw z dnia 7 listopada 2014 r. (Dz.U. z 2014 r. poz. 1778), pierwsze półrocze 2019 byłoby ostatnim okresem funkcjonowania władz OIRP w Krakowie obecnej kadencji. Już byśmy się z Państwem żegnali, podsumowując nie tylko ostatni kwartał, ale całą kadencję. Wspomniana ustawa przedłużyła jednak kadencję organów samorządu z trzech do czterech lat. Wybory przypadają na 2020 rok.

Niektórzy chyba przeoczyli tę nowelizację. Po moich krytycznych wypowiedziach o Nadzwyczajnym Krajowym Zjeździe Radców Prawnych padło wprost pytanie,

czy krytykując działania Prezydium KRRP i organizując tak wiele wydarzeń w Izbie, rozpocząłem kampanię wyborczą. W związku z tym wyjaśniam. Okoliczności zakończenia Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Radców Prawnych krytykowałem, bo wzbudziły moje oburzenie, a mam nie tylko prawo korzystać z wolności słowa, ale z racji pełnionej funkcji mam obowiązek poruszać tematy dla naszego samorządu istotne. A podejmowane w naszej Izbie inicjatywy są po prostu konsekwentną realizacją zapowiedzi sprzed trzech lat – „Promocja, integracja, edukacja” (i tak w kółko). Do wyborów został jeszcze rok. Choć z drugiej strony nie zapominajmy o słowach specjalistów od marketingu politycznego – kampania wyborcza zaczyna się dzień po wyborach...

Życzę Państwu udanego letniego odpoczynku. A po wakacjach kolejne inicjatywy i wydarzenia. Zaczniemy od nowych szkoleń warsztatowych (szczegóły wkrótce), kolejnej konferencji RODO oraz pikniku zawodów zaufania publicznego (po raz pierwszy dotychczasowi organizatorzy – samorządy adwokacki i lekarski – zaprosili nas do współpracy). ■

Rocznice, rocznice...



RADCA PRAWNY DR **MARCIN SALA-SZCZYPIŃSKI**

Dziekan Rady OIRP w Krakowie

4 czerwca 2019 roku przypadała okrągła, 30. rocznica wyborów czerwcowych. Z tej okazji 10 czerwca, w kinie Kijów.Centrum, aby przywołać atmosferę lat osiemdziesiątych, zorganizowaliśmy koncert „Rock of Poland”, na który zaprosiliśmy radców prawnych i aplikantów radcowskich Okręgowej Izby Radców Prawnych w Krakowie. Zaprosiliśmy także gości spoza naszego samorządu – przedstawiciele władzy, świata nauki i wolnych zawodów, żeby świętować razem z nimi.

To bardzo ważne, byśmy wspólnie pielęgowali pamięć o wydarzeniach '89 roku. Dlaczego? Dlatego, by doświadczenia tamtych czasów nie poszły w niepamięć. Dlatego, byśmy uczyli się na własnych błędach i wyciągali wnioski. Poza tym jesteśmy przecież zawodem zaufania publicznego, w ślubowaniu zobowiązujemy się przyczynić się do ochrony i umacniania porządku prawnego Rzeczypospolitej Polskiej. Zabierając głos w debacie publicznej o kwestiach istotnych dla społeczeństwa, budujemy wizerunek samorządu zawodowego zaangażowanego i odpowiedzialnego społecznie.

Nasze zaproszenie na koncert przyjęły osoby, które były bezpośrednimi uczestnikami wydarzeń czasów Okrągłego Stołu i wyborów czerwcowych. Byli tacy, którzy w tych wyborach głosowali. Tacy, którzy w młodzięcym wieku przyglądali się tym wydarzeniom. Ale byli i tacy, którzy urodzili się po '89 roku, nie znają realiów PRL, nie doświadczyli represji, cenzury, stanu wojennego. Na lipiec przypada termin ślubowania radcowskiego, które złoży ponad 200 osób. Prawie połowa z nich to osoby urodzone po roku '89. Na pierwszym roku aplikacji radcowskiej takich osób jest około 80%. W tym roku studia rozpoczynać będą osoby urodzone już w XXI wieku, w zupełnie innej epoce. To właśnie dla tych i kolejnych pokoleń musimy przekazywać wiedzę o wydarzeniach 1989 roku, ich przyczynach i skutkach.

Bardzo często popełniamy błąd polegający na przyjęciu założenia, że nasz rozmówca, adresat wypowiedzi, nawet jeśli nie podziela naszych poglądów, to dysponuje taką samą wiedzą, takim samym logicznym sposobem rozumowania. Opiera się w dyskusji na takim samym jak my gruncie doświadczeń. Nieprawda. Rozmowa z osobami, które nie doświadczyły realiów socjalizmu i PRL, może wyglądać jak w dowcipie: – Synu, wiesz, kiedyś w PRL-u to w sklepach był tylko ocet... – Tato, niemożliwe. W całym Carrefourze tylko ocet? – Bez odpowiedniej wiedzy ogólnej, doświadczeń, znajomości kontekstów nie jesteśmy w stanie przekazać rzetelnej wiedzy o tamtych czasach. Dlatego tak ważna jest edukacja.

W dzień po koncercie na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie odbyła się konferencja „Negocjacje. Prawo. Demokracja”, której współorganizatorem była nasza Izba. Wykład inauguracyjny wygłosił dr Aleksander Bentkowski, minister sprawiedliwości w rządzie Tadeusza Mazowieckiego. Panele dyskusyjne pełne były interesujących i ważnych referatów, choć, jak napisałem we wstępie, największe zainteresowanie wzbudził dwugłos dr. Michała Kroka, wicedziekana ds. wykonywania zawodu oraz redaktora Zbigniewa Bartusia z „Dziennika Polskiego” – o wolności słowa z perspektywy prawnika i dziennikarza. Przebieg konferencji na bieżąco ilustrował sędzia Arkadiusz Krupa, znany między innymi z prowadzenia rysunkowego bloga „Ślepym Okiem Temidy”.

Koncertem i konferencją, czyli na dwa różne, choć równie ważne sposoby, obchodziliśmy okrągłą rocznicę dwu niezwykle ważnych wydarzeń: obrad Okrągłego Stołu i wyborów czerwcowych 1989 roku. Mając świadomość rozbieżnych ocen, pragnę zwrócić uwagę na te aspekty, które nie powinny budzić wątpliwości. Zgodnie z koncepcją związku przyczynowego wybory czerwcowe i poprzedzające je obrady Okrągłego Stołu stanowią



conditio sine qua non wszystkich późniejszych wydarzeń i wyborów. Wszystkie ugrupowania fetujące swe wyborcze zwycięstwa po 1989 roku powinny pamiętać, że bez tamtych wydarzeń ich sukcesy nie byłyby możliwe. Nie zapominajmy też, że alternatywą mógł być wariant ruński, z wszystkimi jego konsekwencjami.

Okrągły Stół stanowi przykład skutecznych negocjacji i mądrego kompromisu. To jedno z najważniejszych wydarzeń w najnowszej historii Polski, od którego rozpoczęły się zmiany ustrojowe Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w tym częściowo wolne wybory do sejmu i senatu, tzw. wybory czerwcowe. To w nich Polacy poczuli siłę swego głosu – bo karta wyborcza to potężna broń, co świetnie ilustrował plakat wyborczy „Solidarność” – Gary Cooper, kowboj z westernu „W samo południe”, kroczący, by stanąć do pojedynku dobra ze złem. Z plaketką „Solidarność” przypiętą nad gwiazdą szeryfa i z kartką do głosowania zamiast rewolweru.

Nie chcę tu dokonywać ocen aksjologicznych, zwracam jednak uwagę, że często prezentowane negatywne oceny obrad Okrągłego Stołu zasadzają się na błędnym przekonaniu, że podczas Okrągłego Stołu powinno zostać

ustalone, kto ma rację i jaka jest prawda historyczna. Nie. Przy Okrągłym Stole zawarto kompromis, który umożliwił zmiany ustrojowe i dał Polakom wolność. Kompromis, który możliwy był dzięki odstąpieniu od uporczywego wykazywania swej racji. Zrezygnowano z postawy – jedna jest tylko racja i ja ją mam. Prawda nie leżała pośrodku okrągłego stołu. Prawda leżała tam, gdzie leżała. Obrady Okrągłego Stołu tego nie zmieniły. Ale umożliwiły społeczne i polityczne przemiany.

Kompromis to zazwyczaj nie przejaw łaskawości pewnego swej wygranej zwycięzcy, ale wyraz mądrości strony świadomej tego, że wygrana nie jest pewna lub może być osiągnięta zbyt wysokim kosztem. Jakże jednak często, również w naszej działalności zawodowej, samorządowej czy życiu osobistym nie potrafimy odpuścić sobie udowadniania naszej racji, choć dzięki temu moglibyśmy ruszyć do przodu. Temu służą negocjacje i mediacje. Zamiast walić się pięściami po głowach, lepiej uderzać pięścią w stół. Zamiast do śmierci walczyć o swoją rację, lepiej wypracować kompromis i ruszyć do przodu. Polacy w wyniku obrad Okrągłego Stołu ruszyli 4 czerwca do wyborów. Pierwszych częściowo wolnych.



I tu pojawia się pytanie o wolność i sposób korzystania z niej – w szerszym, nie tylko politycznym aspekcie. Wolność nadużywana prowadzi do ekscesów i kończy się swawolą. Wolność nieużywana prowadzi do bierności i może skończyć się niewolą. I tak źle, i tak niedobrze. Na przedstawicielach władzy, wymiaru sprawiedliwości i wolnych zawodów spoczywa ciężar ochrony przed nadużywaniem wolności, na przedstawicielach świata nauki i systemu edukacji spoczywa ciężar nauki mądrego korzystania z wolności.

Jesteśmy zafascynowani wolnością. Powtarzamy, jak bardzo jest dla nas ważna. Gdy jednak uświadomimy sobie, że jest ona przestrzenią, którą należy mądrze i odpowiedzialnie zagospodarować, rodzi się obawa i poczucie zagubienia. Nie bez przyczyny ksiądz Józef Tischner pisał o „Nieszczęsnym darze wolności”, zastanawiając się, czy przypadkiem wolność nie jest dla człowieka i całego społeczeństwa nie tyle darem, co przygniatającym zadaniem. Źle rozumianą i źle wykorzystywaną wolność wskazywał jako przyczynę wielu negatywnych zjawisk społecznych. Nie bez przyczyny Erich Fromm pisał o „Ucieczce od wolności”. To ucieczka przed zadaniem, które przytłacza i wymaga ciągłego brania pełnej odpowiedzialności

za podejmowane decyzje. Wciąż wielu ludzi nie potrafi przewidywać skutków swoich wyborów i swoboda w tym zakresie to dla nich obciążenie psychiczne oraz ryzyko życiowej porażki. Lęk przed wolnością przysłania szansę, którą ona ze sobą niesie. Okazuje się, że afirmacja wolności kończy się tam, gdzie trzeba wziąć odpowiedzialność za swoje życie, czyny oraz słowa. Najbardziej pesymistyczną wizję strachu przed wolnością i ciężarem konsekwencji podejmowanych samodzielnie decyzji dał Fiodor Dostojewski w legendzie o wielkim inkwizytorze z „Braci Karamazow”: „Ale skończy się na tym, że przyniosą nam swoją wolność do naszych nóg i powiedzą: »weźcie nas raczej w niewolę i dajcie nam jeść...«”. Musimy nauczyć się korzystania z wolności, nie dopuszczając do tego, by była nadużywana lub nieużywana. Nie możemy dopuścić do tego, żeby tocząca się kołem historia wykonała obrót jak w książce profesora Andrzeja Zolla – „Od dyktatury do demokracji. I z powrotem...”.

Nie możemy dopuścić do tego, by zmarnować szansę, które daje nam wolność.

Nie możemy dopuścić do tego, by kolejne pokolenia miały do nas żal, że nie nauczyliśmy ich mądrego korzystania z wolności. ■

Spotkanie sekretarzy rad i kierowników biur OIRP w Katowicach



RADCA PRAWNY **DANUTA REBETA**
Sekretarz Rady OIRP w Krakowie

W dniach 23–25 maja 2019 r. w Okręgowej Izby Radców Prawnych w Katowicach odbyło się spotkanie sekretarzy rad i kierowników biur Okręgowych Izb Radców Prawnych ze wszystkich Izb w Polsce. Zaszczyną rolę gospodarzy spotkania pełnili Dziekan Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Katowicach – radca prawny Ryszard Ostrowski oraz sekretarz Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Katowicach – radca prawny Katarzyna Palka-Bartoszek.

Spotkania sekretarzy Izb stały się już uznaną tradycją podyktowaną potrzebą wymiany poglądów i doświadczeń w celu usprawnienia działalności rad i ich biur, ale przede wszystkim ujednoczenia procedur stosowanych w naszej działalności samorządowej i wypracowania jednorodnej praktyki w sprawach rozpatrywanych przez organy samorządu radcowskiego.

Do udziału w tegorocznym spotkaniu w Katowicach zostali także zaproszeni kierownicy biur Rady, których doświadczenie i profesjonalizm na etapie przyjmowania i kompletowania wpływających do Izby wniosków radców prawnych i aplikantów radcowskich oraz wymaganych dokumentów mają zasadniczy wpływ na terminowość i szybkość załatwienia przez Radę danej sprawy.

Zakres merytoryczny tegorocznego spotkania dotyczył (w pierwszej części spotkania) zagadnień związanych ze stosowaniem przepisów Kodeksu postępowania administracyjnego w sprawach związanych z postępowaniami prowadzonymi przez Rady OIRP na podstawie ustawy o radcach prawnych. Wystąpienie wicedziekana Rady OIRP w Katowicach, prof. dr. hab. Grzegorza Łaszczycy, kierownika Katedry Postępowania Administracyjnego i Sądowoadministracyjnego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach stanowiło przyczynek do ożywionej dyskusji, jako że ujawniło różną praktykę Rad w stosowaniu niektórych przepisów ustawy o radcach prawnych (np. przy

ustalaniu daty zawieszenia prawa do wykonywania zawodu przez radę prawnego).

Druga część spotkania, której prelegentem i moderatorem była sekretarz Rady OIRP w Katowicach, Katarzyna Palka-Bartoszek, poświęcona była wymianie doświadczeń sekretarzy Rad oraz kierowników biur m.in. w sprawach należących do obsługi administracyjnej Rady. Przedmiotem dyskusji były kwestie związane z działaniami Okręgowej Izby Radców Prawnych w zakresie ochrony danych osobowych (identyfikacji administratora danych osobowych, celów przetwarzania, kategorii przetwarzanych danych oraz prawnych podstaw przetwarzania danych osobowych). Kolejnym tematem były zagadnienia dotyczące nieodpłatnej pomocy prawnej związane z wykonywaniem umów zawartych przez poszczególne OIRP ze starostwami powiatowymi (obowiązków przekazywania przez starostę do dziekana Rady opinii osób o udzielonej im przez radców prawnych pomocy prawnej) oraz sygnalizowane przez radców prawnych problemy związane ze świadczeniem pomocy prawnej (np. kwestia dojazdu do klienta czy kosztów dojazdu).

Warto również wspomnieć o naszych odwiedzinach w gościnnych progach pięknej siedziby OIRP w Katowicach oraz o zwiedzaniu z przewodnikiem Nikiszowca – bardzo ciekawej, zabytkowej dzielnicy Katowic, najlepiej zachowanym osiedlu górniczym regionu, które w 2011 roku zostało uznane za pomnik historii. Spacer po Nikiszowcu w słoneczne piątkowe popołudnie umożliwił nam swoistą podróż w czasie i powrót do świata górniczej przeszłości i śląskiej tradycji.

Katowickie spotkanie stało się doskonałą okazją do merytorycznej i konstruktywnej wymiany doświadczeń w kwestiach samorządowych. Wymaga podkreślenia także bardzo dobra atmosfera naszych kontaktów i bardzo serdeczne przyjęcie przez gospodarzy, za które raz jeszcze dziękujemy. ■

Forum Przedsiębiorców. Promocja zawodu



RADCA PRAWNY **MICHAŁ KROK**

Wicedziekan ds. wykonywania zawodu

Od początku kadencji obecnych organów naszej Izby podejmowane są różnego rodzaju działania skierowane na promocję naszego zawodu. Zawodu, który wymaga promocji przede wszystkim ze względu na paradoks nazwy i liczby. Na czym ten paradoks polega (moim zdaniem)? Na tym, że najliczniejsza grupa zawodowa prawników w Polsce posługuje się nazwą zawodu, która nie jest powszechnie kojarzona z profesjonalną pomocą prawną. Rzadziej niż kiedyś, ale jednak zdarza się tłumaczenie, czym zajmuje się radca prawny, zwłaszcza w porównaniu do adwokata. Powszechna rozpoznawalność naszego zawodu oraz brak konieczności odwołań i porównań do adwokatury jest zadaniem na dziesiątki lat (w połączenie zawodów nie wierzę).

Z wyżej opisanym stanem rzeczy możemy się wyłącznie pogodzić i starać się pracować nad promocją nazwy i wizerunkiem zawodu, tam gdzie jest to możliwe. Taką możliwość dostrzegliśmy w Forum Przedsiębiorców. Forum Przedsiębiorców jest inicjatywą moderowaną przez dziennikarzy „Dziennika Polskiego”, zajmujących się problematyką społeczną i gospodarczą Małopolski. Współpraca OIRP z Forum Przedsiębiorców miała miejsce wcześniej, w ograniczonym zakresie, aż do XI edycji, której jednym z partnerów była OIRP w Krakowie, a która odbyła się 3 czerwca 2019 r. w obiekcie Expo Kraków przy ul. Galicyjskiej w Krakowie.

Decyzja o współpracy w ramach Forum Przedsiębiorców była słuszna z kilku względów. Po pierwsze, środowisko przedsiębiorców i ich organizacji jest oczywistym źródłem kontaktów zawodowych dla radców prawnych.

Ogólnopolska kampania promocyjna naszego zawodu była prowadzona pod hasłem odwołującym się do koloru naszej togi – niebieskiego, koloru wolności. Racją, ale niebieski jest też podstawowym kolorem biznesu. Nie jestem przekonany, czy kampania wizerunkowa prowadzona w kanałach informacyjnych, takich jak TVN24, a skierowana do osób poszukujących pomocy prawnej z zakresu prawa karnego czy rodzinnego jest właściwym kierunkiem dla promocji zawodu, którego większościowe źródła przychodów pochodzą z sektora przedsiębiorstw (?). Po drugie, wykorzystaliśmy (i wykorzystywać będziemy w kolejnych edycjach) wiedzę osób uczestniczących w Forum Przedsiębiorców do przeprowadzenia ankiety, w której pytania ukierunkowane były na rozpoznanie potrzeb rynku usług prawnych – w szczególności cen i dostępności tych usług, przyzwyczajień przedsiębiorców we współpracy z prawnikami, zapotrzebowania na usługi prawne i szkoleniowe oraz mediacje. Szczegółowe wyniki ankiety przedstawimy Państwu w kolejnym biuletynie oraz w serwisach internetowych Izby.

Po trzecie wreszcie – chodziło o sam wizerunek naszego zawodu i samorządu na tyle, na ile w skali lokalnej jesteśmy w stanie go zaprezentować. Forum Przedsiębiorców, w którym uczestniczyły wszystkie zrzeszenia i organizacje przedsiębiorców z Małopolski jest na pewno jednym z tych miejsc, w których warto utrzymywać naszą pozycję jako środowiska opiniotwórczego i zainteresowanego rozwojem przedsiębiorczości. W tym miejscu pozwolę sobie wrócić do uwag o rozpoznawalności naszego zawodu w relacji do rozpoznawalności adwokatury. Aktywność radców praw-

nych w skali lokalnej – okręgowej – pozwala, w mojej ocenie, częściowo zrównoważyć brak tej rozpoznawalności w skali kraju. Prezydent RP, obecny jako gość na ostatnim Krajowym Zjeździe Adwokatury, raczej zapamiętał kilka rządów delegatów trzymających egzemplarze Konstytucji. Odbywający się w tym samym czasie Krajowy Zjazd Radców Prawnych zostanie zapamiętany raczej przez mniejszość naszego środowiska, która interesuje się działalnością samorządu, i której było dane zapamiętać głównie

kreatywne ujęcie kadencyjności, proporcjonalności wyborów, czy „aktywności” na rzecz i dla dobra samorządu (jak powszechnie wiadomo, im więcej funkcji sprawuje jeden „działacz”, tym aktywność większa).

Przy okazji kolejnej edycji Forum Przedsiębiorców postaramy się zachęcić do udziału szersze grono radców prawnych i stworzyć możliwości szerszej promocji naszego zawodu. ■



Pracoholizm nasz powszedni

ADWOKAT **ROMAN SYGULSKI**
RADCA PRAWNY **KAROL TATARA**

Pracoholizm nasz powszedni” to tytuł tegorocznej debaty zorganizowanej przez Ars Legis – Stowarzyszenie im. św. Iwo Helory – Patrona Prawników w Krakowie, w ramach XVI Święta Prawników. W debacie odbywającej się w szacownej Auli Jagiellońskiej Collegium Maius UJ w dniu 17 maja 2019 r. udział wzięli: prof. Bogdan de Barbaro – psychiatra; adw., prof. Zbigniew Ćwiąkalski oraz o. Piotr Jordan Śliwiński – kapucyn i znany spowiednik.

W słowie wstępnym adw. Roman Sygulski przypomniał dwie debaty, w których brał udział prof. Ćwiąkalski. Pierwsza, z udziałem prof. Ewy Łętowskiej, prof. Andrzeja Zolla oraz Manfreda Baldusa z Kolonii, w której rozważano czy Polska jest państwem prawa, doprowadziła do wspólnego wniosku, iż państwo prawa to coś, co się nieustannie staje. Można porównać je do drogi i horyzontu, który oddala się w miarę zbliżania się do niego. Wyznacznikiem państwa prawa jest to, jak państwo traktuje władzę wykonawczą; czy prawo stanowi granicę, której nie można przekroczyć, czy też jest instrumentem, którym można dowolnie manipulować. Druga z debat nosiła tytuł „Quo vadis wymiarze sprawiedliwości”. Zdaniem mec. Sygulskiego z całą pewnością debata o takiej tematyce przydałaby się również w dniu dzisiejszym.

Następnie prowadzenie przejął radca prawny Paweł Kuglarz, który w sposób bardzo ciekawy moderował debatę. Oklaskami przyjęto wystąpienie prof. de Barbaro, który mówił o niebezpiecznych skutkach pracoholizmu jako swego rodzaju uzależnieniu, powodującym, że wszystko schodzi na plan dalszy, a praca staje się bożkiem, któremu poświęca się niemalże każdą chwilę. Profesor de Barbaro zwrócił także uwagę na możliwość wystąpienia zespołu wypalenia zawodowego, który przejawia się także w swojej depersonalizacji osób, z którymi współpracuje lub dla

których pracuje dotkniętą tą przypadłością osoba. Zjawisko to polega m.in. na wręcz przedmiotowym traktowaniu petentów, liczy się tylko kolejna załatwiona sprawa, do której podchodzi się niemal mechanicznie, bez empatii lub zindywidualizowanych uczuć. Niestety, na przypadłość tę narażeni są coraz częściej prawnicy lub lekarze.





Profesor Ćwiąkański mówił z kolei o swoim zapracowaniu i przedstawił sytuację młodych prawników zatrudnionych w dużej korporacji prawniczej, których rozlicza się z liczby przepracowanych godzin. Prelegent zwrócił uwagę, iż system premiowania musi odnosić się do pewnego obiektywnego kryterium, a tym – stety czy niestety – są właśnie realnie przepracowane godziny, na podstawie których kancelaria wystawia fakturę klientowi, dla którego poszczególni prawnicy świadczą swoje usługi lub wykonują inne czynności.

O. Śliwiński zwrócił uwagę na konieczność właściwego godzenia pracy z odpoczynkiem i modlitwą. Zakłócenie tego porządku wywołuje negatywne skutki w psychice człowieka, a często również w zdrowiu fizycznym. Obrazowo, o. Śliwiński odniósł się do reguły św. Benedykta – ora et labora, w której najważniejsze, pierwszoplanowe sformułowanie to właśnie „et”, wskazujące na konieczność zachowania równowagi we wszelkich sferach życia i aktywności. Pozwala to na zachowanie równowagi

i higieny psychicznej, co przekłada się także na jakość samej pracy – zwłaszcza jeśli mówimy o wymagającej pracy umysłowej.

W dyskusji, która nastąpiła po wystąpieniach uczestników debaty, podkreślano, że młodzi prawnicy poddawani są dużemu naciskowi na wykonanie pracy w ściśle określonym czasie, co powoduje, że często pracują po kilkanaście godzin na dobę. Taka sytuacja powoduje napięcia w relacjach osobistych, które prowadzić mogą do stanów depresyjnych. Jeden z dyskutantów stwierdził, iż sytuacja jest na tyle groźna, że powinna spowodować reakcję samorządów prawniczych, które zdają się nie dostrzegać problemu.

Po zakończeniu debaty sformułowano procesję na dziedzińcu Collegium Maius, która z towarzyszeniem obrazu patrona i jego relikwii, kilka lat temu przywiezionych przez członków stowarzyszenia z Tréguier w Bretanii, udała się do Kolegiaty św. Anny na mszę św. odprawioną w intencji o światło Ducha św. dla prawników i tworzących prawo. ■

Agata Kowalska laureatką konkursu „Kryształowe Serce Radcy Prawnego 2018”



RADCA PRAWNY DR **MARCIN SALA-SZCZYPIŃSKI**
Dziekan Rady OIRP w Krakowie

Już po raz jedenasty Krajowa Rada Radców Prawnych przyznała tytuły honorowe w Konkursie „Kryształowe Serce Radcy Prawnego”. W piątek, 15 marca 2019 r., podczas uroczystości w Warszawie, odebrało je 18 radców prawnych z całej Polski, wyróżniających się w działalności pro bono. Tytuł ten jest przyznawany radcom prawnym i aplikantom radcowskim, którzy świadczą bezinteresowną pomoc na rzecz osób fizycznych, organizacji społecznych, instytucji realizujących cele publiczne, kościołów, związków wyznaniowych, osób dotkniętych klęskami, uchodźców lub repatriantów, zwłaszcza poprzez świadczenie nieodpłatnej pomocy prawnej, prowadzenie działalności społecznej lub dobroczynnej, udział w programach edukacyjnych lub szkoleniowych, albo dotyczących działalności społecznej w ramach edukacji prawnej i działalności pro bono, a także prowadzenie działalności na rzecz popularyzacji i rozwoju nieodpłatnej pomocy prawnej.

W tegorocznej edycji z Okręgowej Izby Radców Prawnych w Krakowie statuetką „Kryształowe Serce Radcy Prawnego” została uhonorowana Agata Kowalska, radca prawny wyróżniająca się w działalności społecznej i dobroczynnej poprzez aktywne zaangażowanie w działalność Stowarzyszenia „Piękne Anioły”. Agata Kowalska wspiera prawnie Stowarzyszenie oraz poszukuje sponsorów, współorganizuje akcje i koordynuje remonty pokoi dziecięcych. Poświęciła i nadal poświęca Stowarzyszeniu swój czas, pracę i umiejętności zawodowe. W ciągu siedmiu lat działalności Stowarzyszenie „Piękne Anioły” pomogło już ponad 600 dzieciom, wyremontowało około 200 pokoi dziecięcych, ponad 15 sal szpitalnych, hospicyjnych i świetlic środowiskowych w całej Polsce (Małopolska, Śląsk, Warszawa, Gdańsk), a także zorganizowało doraźną pomoc dla ponad 2000 dzieci poprzez coroczne ogólnopolskie zbiórki środków czystości czy wyprawek szkolnych. Warto podkreślić, że mec. Agata Kowalska na miejscu prac osobiście dozoruje remonty,



dowodzi potrzebne materiały i wykonuje prace fizyczne przy pracach końcowych w pokojach dzieci.

Jej zaangażowanie w działalność społeczną ma zasięg nie tylko lokalny, lecz również ogólnopolski.

Poza aktywnością na rzecz Stowarzyszenia „Piękne Anioły” mec. Agata Kowalska uczestniczy także w innych inicjatywach dobroczynnych: wspiera od kilku lat doroczną akcję Prawnicy Chorym Dzieciom na rzecz Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Prokocimiu czy Fundację Między Niebem a Ziemią, a ponadto udziela bezpłatnej pomocy prawnej także innym organizacjom, np. Fundacji Pomorze Dzieciom – Domowe Hospicjum.

Agata Kowalska jest osobą o dużej wrażliwości na problemy potrzebujących, którym stara się przywracać poczucie i uznanie własnej wartości. Jej czynne zaangażowanie w świadczenie bezpłatnej pomocy prawnej, w działalność dobroczynną i społeczną jest jej osobistym wkładem w budowę pozytywnego wizerunku medialnego środowiska radców prawnych jako kategorii zawodowej aktywnej społecznie i wrażliwej na problemy społeczności lokalnych.

W imieniu Rady OIRP w Krakowie raz jeszcze serdecznie gratuluję wyróżnionej Laureatce i życzę dalszych sukcesów w działalności pro bono. ■

RODO. Konferencje



RADCA PRAWNY **MICHAŁ KROK**

Wicedziekan ds. wykonywania zawodu

W Pałacu Larischa w dniach 9–10 maja odbyła się konferencja „RODO – od analizy modelu do stosowania prawa”. Organizatorem konferencji był Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego przy współudziale Okręgowej Izby Radców Prawnych w Krakowie.

Inicjatywa współpracy OIRP w Krakowie z Wydziałem Prawa i Administracji UJ (kolejna w ostatnich latach) pochodziła tym razem od prof. Arkadiusza Sobczyk, radcy prawnego naszej Izby, jednego z najbardziej uznanych autorytetów z zakresu prawa pracy i praktyka z wieloletnim doświadczeniem. W mojej ocenie przebieg konferencji częściowo zrealizował założenie postawione przez jej inicjatora, zgodnie z którym: „(...) Konferencja jest wydarzeniem naukowym, mającym jednak na celu rozwiązywanie problemów praktycznych. To istotne, ponieważ dobrze prowadzona nauka nie zna kompromisów. Organizatorzy zakładają, że występujący na Konferencji praktycy przyjmą tę zasadę, a słuchacze opuszczą konferencję z odpowiedzią na co najmniej część swoich pytań”. Częściowo dlatego, że w toku przedstawiania poszczególnych referatów i momentami ostrej dyskusji po ich wygłoszeniu pojawiało się więcej pytań do rozstrzygnięcia na przyszłość niż odpowiedzi na pytania wcześniej zadane. Z całą pewnością konferencja była niezwykle udanym przedsięwzięciem, a frekwencja uczestników dowiodła, że problematyka ochrony danych osobowych cieszy się nadal ogromnym zainteresowaniem wśród prawników o różnych specjalizacjach. Program

konferencji znajduje się pod adresem rodo2019.edu.pl, a referaty i prezentacje są częściowo udostępnione za pośrednictwem organizatora.

Ochrona danych osobowych i wszelkie problemy łączące się z rozporządzeniem RODO – stały się obszarem szczególnej aktywności naszej Izby. Aktywności łączącej naukę prawa z praktyką, której rezultatem były dwie edycje konferencji „RODO. Nowe wyzwania dla radcy prawnego” (z 2017 roku i 2018 roku) oraz współorganizowana przez nas konferencja, o której mowa powyżej. Aktywność w tym obszarze realizujemy nadal.

Wkrótce ukaże się publikacja zawierająca w sobie artykuły będące odzwierciedleniem części referatów wygłoszonych podczas wspomnianych konferencji. Będzie to, zgodnie z moją wiedzą, pierwszy na polskim rynku tego typu zbiór tekstów naukowych, poświęconych praktyce i obecnym regulacjom ochrony danych osobowych.

Ponadto w dniach 17–18 października 2019 roku odbędzie się trzecia edycja konferencji „RODO. Nowe wyzwania dla radcy prawnego.”. Tym razem we współpracy z jeszcze jednym partnerem – Instytutem Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Plany organizatorów zakładają, że pierwszy dzień konferencji będzie poświęcony problematyce ochrony danych i stosowania RODO w sektorze publicznym, natomiast drugi dzień będzie przeglądem praktycznych doświadczeń z wdrożenia RODO po roku obowiązywania rozporządzenia.

Do udziału w konferencji serdecznie zapraszam. ■



„Między teorią a praktyką” – nowa formuła szkoleń



RADCA PRAWNY **KAROLINA RADOSZ**
Przewodnicząca Komisji ds. promocji i rozwoju zawodowego

”

Nie ma nic bardziej praktycznego
niż dobra teoria

Ludwig Eduard Boltzmann

Wykładem dr. Kamila Dobosza pt. „Jednolitość stosowania prawa konkurencji Unii Europejskiej przez organy i sądy państw członkowskich” ogłoszonym w dniu 24 maja 2019 r. rozpoczęliśmy nowy cykl szkoleniowy pn. „Między teorią a praktyką”. Nowa formuła polegać będzie na organizacji wykładów, które dla koleżanek i kolegów – radców prawnych i aplikantów radcowskich wygłaszać będą radcowie prawni naszej Izby, którzy uzyskali stopień lub tytuł naukowy na podstawie prac odnoszących się do zagadnień prawnych aktualnych, a zarazem istotnych w praktyce stosowania prawa.

Kto przybył na pierwszy wykład ogłoszony w ramach tego cyklu może zaświadczyć, że dr Kamil Dobosz potwierdził tezę stawianą przez austriackiego fizyka Ludwiga Eduarda Boltzmana, że „nie ma nic bardziej praktycznego niż dobra teoria”. Wykład poprowadzony został na bardzo wysokim poziomie merytorycznym – nieobecni mają czego żałować! Kolejnym radcą prawnym ze stopniem naukowym doktora, który będzie dowodził tezy stawianej przez cytowanego fizyka jest dr Michał Koszowski. Wykładu dr. Koszowskiego pt. „Reklama i promocja produktów i usług sensorywnych” będzie można wysłuchać już 4 lipca 2019 r.

Aby nadać szkoleniom prowadzonym w ramach cyklu jeszcze bardziej praktycznego wymiaru, postanowiliśmy wprowadzić rozwiązanie polegające na możliwości przesłania wykładowcom (z pewnym wyprzedzeniem) pytań związanych z tematyką wykładu. Mamy nadzieję, że takie rozwiązanie będzie sprzyjało nawiązaniu dialogu wykładowcy z uczestnikami szkolenia, dyskusji i wymianie doświadczeń.

Poniżej prezentujemy sylwetki pierwszych wykładowców w ramach nowego cyklu, składając przy tym serdeczne gratulacje i podziękowania. Gratulacje i podziękowania, bo to wielki sukces osobisty i naukowy, ale też ogromny wkład w promocję zawodu radcy prawnego. Takie sukcesy budują pozytywny wizerunek naszego zawodu i umacniają przekonanie o kompetencjach radców prawnych.

Między teorią a praktyką

TEORIA OIRP PRAKTYKA
W WRACOWIE

**REKLAMA I PROMOCJA PRODUKTÓW
I USŁUG SENSYTYWNYCH**
dr Michał Koszowski – radca prawny
4 lipca 2019 r. (czwartek) od 17:00 do 20:00
Sala wykładowa (IV piętro) siedziby OIRP przy ul. Francesco Nullo 8/4
Uczestnicy otrzymają 8 pkt szkoleniowych

Równocześnie serdecznie zachęcamy koleżanki i kolegów radców prawnych, którzy w ostatnim czasie uzyskali stopień lub tytuł naukowy na podstawie prac z zakresu nauk prawnych do rozważenia możliwości wygłoszenia

wykładu w ramach zainaugurowanego cyklu „Między teorią a praktyką” (zgłoszenia proszę kierować na adres biuro@oirp.krakow.pl).



RADCA PRAWNY DR **KAMIL DOBOSZ** w październiku 2017 roku obronił pracę doktorską pt. „Jednolitość stosowania prawa konkurencji Unii Europejskiej przez organy i sądy państw członkowskich”, przygotowaną pod kierunkiem naukowym prof. dr. hab. Sławomira Dudzika. Doktor Dobosz za przygotowanie dysertacji doktorskiej nagrodzony został I nagrodą prezesa UOKiK w kategorii prac doktorskich z zakresu ochrony konkurencji.



RADCA PRAWNY DR **MICHAŁ KOSZOWSKI** w lutym 2019 r. obronił w Katedrze Prawa Administracyjnego Uniwersytetu Jagiellońskiego rozprawę doktorską pt. „Administracyjnoprawna metoda regulacji przeciwdziałania uzależnieniom”, przygotowaną pod kierunkiem naukowym prof. Iwony Niżnik-Dobosz. Obecnie przygotowuje m.in. monografię z tego zakresu oraz komentarz do ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi.

Obydwaj panowie ukończyli aplikację radcowską prowadzoną przez naszą Izbę i są wpisani na listę radców praw-

nych, prowadzoną przez Radę Okręgowej Izby Radców Prawnych w Krakowie. ■



RADCA PRAWNY DR **MARCIN SALA-SZCZYPIŃSKI**
Dziekan Rady OIRP w Krakowie

W minionym okresie szkoleniowym wiele naszych Koleżanek i Kolegów nie zrealizowało obowiązku szkoleniowego. Pisałem o tym we wstępie do poprzedniego Biuletynu, wskazując, że w celu wyjaśnienia tej sytuacji skierowałem do naszych Koleżanek i Kolegów pisma, prosząc o wyjaśnienie braku punktów szkoleniowych. Przyznaję, że czułem pewien dyskomfort, kierując takie pytania do wielu osób o niekwestionowanym autorytecie i dorobku zawodowym i naukowym. Jednocześnie, mając świadomość, iż brak udziału w szkoleniach organizowanych przez Okręgową Izbę Radców Prawnych w Krakowie może wynikać z braku zainteresowania proponowaną tematyką, przygotowaliśmy

ankietę dotyczącą naszych szkoleń. Ankieta cały czas może być złożona w przeznaczony do tego urnie w biurze OIRP w Krakowie oraz w naszej szatni w sądzie. Zachęcam ponownie do wyrażenia swoich opinii.

Odpowiedzi dotychczas przez Państwa udzielone oraz wypełnione ankiety były dla nas cenną wskazówką. Kierując się Państwa sugestiami, obok szkoleń tradycyjnych, dotyczących aktualnych zmian prawa, jak choćby wzbudzające ogromne zainteresowanie szkolenie z nowelizacji kodeksu postępowania cywilnego, proponujemy nowe formuły szkoleniowe, odchodząc od typowych wykładów w stronę formy konwersatoryjnej i warsztatowej.

Rozpoczęliśmy cykl szkoleń „Między teorią a praktyką”, o których

w tym numerze pisze p. Karolina Radosz; ponadto prawdziwą rewelacją okazały się dwudniowe, praktyczne warsztaty poświęcone technikom pozyskiwania informacji oraz pracy ze świadkami. Warsztaty te poprowadzone zostały przez byłych funkcjonariuszy Centralnego Biura Śledczego, trenerów z doświadczeniem w Polsce i za granicą, absolwentów Akademii FBI w USA (Quantico). To chyba to właśnie połączenie doświadczeń trenerów (CBŚ/FBI) zadziałało jak magnes, bo przeprowadziliśmy już zapisy na dwie edycje (drugie szkolenie w lipcu, po publikacji Biuletynu), a na każdą z nich lista chętnych zapełniała się w ciągu paru chwil. W odpowiedzi na ogromne zainteresowanie kolejne warsztaty, a także szkolenia z cyklu „Między teorią a praktyką” zorganizujemy już po wakacjach. Będziemy o nich informować jak zawsze newsletterem, na stronach [www](http://www.oirp.krakow.pl) i [fb](https://www.facebook.com/oirp.krakow). ■

Partnerstwo Publiczno-Prywatne: konferencja w ramach projektu



RADCA PRAWNY **DOROTA OLBRYCHT-STRZELECKA**
Kierownik projektu

I kwietnia 2019 r. w siedzibie OIRP w Krakowie odbyła się konferencja pn.: „Rola radcy prawnego w procesie stanowienia prawa w dziedzinie PPP oraz jako doradcy zewnętrznego w realizacji projektów z udziałem sektora publicznego i sektora prywatnego”.

Konferencja została zorganizowana w ramach projektu pn. **„Partnerstwo Publiczno-Prywatne – szkolenia eksperckie «szyte na miarę» dla małopolskich radców prawnych”**, który to projekt (nr: POWR.02.16.00-00-0042/16), realizowany przez OIRP w Krakowie, współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej z Europejskiego Funduszu Społecznego, w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój.

Celem konferencji było wskazanie argumentów, dla których zaangażowanie radcy prawnego jako profesjonalnego doradcy jest niezbędne do prawidłowej realizacji przedsięwzięć PPP, z uwagi na skomplikowaną fazę przygotowania projektu, zasady odpowiedzialności stron i oceny ryzyka, długi okres trwania umowy, a wreszcie konieczność kontroli środków publicznych.

Radca prawny to najczęściej „motor” całego przedsięwzięcia, dlatego jego rola jako profesjonalnego doradcy prawnego, zarówno z punktu widzenia interesów podmiotu prywatnego, jak i publicznego jest szczególnie istotna. Na konferencji podkreślano, że projekty PPP wymagają bowiem dobrego przygotowania. W przeciwnym wypadku bardzo często nie uzyskują tzw. zamknięcia komercyjnego (podpisania umowy), nie mówiąc już o tzw. zamknięciu finansowym (uzyskaniu finansowania dla projektu). Innymi słowy, jeśli projekt jest dobrze przygotowany, to jego

realizacja jest bardziej prawdopodobna, bo budzi większe zainteresowanie partnerów prywatnych.

Podczas konferencji omówiona została rola prawników w procesie stanowienia prawa, tj.:

- rola projektodawcza „od wewnątrz” – jako poseł, senator, pracownik/współpracownik Kancelarii Prezydenta RP, pracownik/współpracownik określonego resortu administracji rządowej przygotowujący projekt – w przypadku ustawy o PPP i legislacji powiązanych jest to Ministerstwo Rozwoju;
- rola projektodawcza „od zewnątrz” – świadczenie doradztwa eksperckiego dla inicjatorów postępowania legislacyjnego, społeczne zespoły doradców;
- rola opiniodawcza – konsultowanie specjalistyczne i eksperckie projektów na etapie ich przygotowania i po wszczęciu postępowania legislacyjnego np. udział w posiedzeniach komisji sejmowych, udział w konsultacjach społecznych projektów rządowych;
- współpraca z Rządowym Centrum Legislacji;
- współpraca z Biurem Analiz Sejmowych.
- kreowanie potrzeb ustawodawczych;
- przekazywanie do legislatora postulatów rynkowych odnośnie do kształtu regulacji;
- wskazywanie na niedoskonałości aktualnie obowiązującego prawa, formułowanie potrzeb nowelizacyjnych.

Zaprezentowane zostały również najważniejsze zmiany dotyczące nowelizacji ustawy o PPP z 2018 r., które zostały pozytywnie ocenione zarówno przez sektor publiczny, jak też prywatny. Jako zalety podkreślono w szczególności:

- możliwość „certyfikacji” projektów;
- zrezygnowanie ze sztywnego wyboru jednej z procedur wyboru partnera prywatnego;
- dopuszczalność założenia SPV przez partnera prywatnego po wybraniu jego oferty;
- dopuszczalność realizacji umowy o PPP oparta na istniejącej spółce partnera publicznego;
- dopuszczalność „przejęcia” projektu przez instytucję finansującą (*direct agreement*);
- wprowadzenie „PPP Unit”.

Przedstawiciele sektora prywatnego również podkreślali rolę doradców Zamawiającego, która stanowi szczególną wartość dodaną ze względu na :

- wymagany szeroki zakres wiedzy i doświadczenia, tj.:
 - kompetencje techniczne,
 - kompetencje prawne,
 - kompetencje finansowe.
- wsłuchiwanie się w propozycje wnoszone przez stronę prywatną,
- stosowanie rozwiązań „szytych na miarę”,
- znajomość realiów sektora finansowego.

Podczas konferencji wielokrotnie podkreślano, że dzięki nowelizacji ustawy o PPP z 2018 r. DRZWI DO PROJEKTÓW PPP ZOSTAŁY SZEROKO OTWARTE.

Zaproszonymi do udziału w konferencji prelegentami byli wysokiej klasy specjaliści – radcowie prawni, zajmujący się zagadnieniami z różnych dziedzin prawa powiązanych z Partnerstwem Publiczno-Prywatnym, mający wieloletnie doświadczenie zarówno w przygotowaniu, jak i w realizacji projektów w tej formule, autorzy publikacji, jak również przedstawiciele partnerów prywatnych –



potencjalnych inwestorów prywatnych zainteresowanych realizacją wspólnych projektów w formule PPP.

Na konferencji ogłoszone zostały następujące prezentacje:

- „Rola prawników praktyków w stanowieniu prawa w dziedzinie PPP dla sektora usług publicznych i prywatnych. Czy ubiegłoroczne zmiany przepisów PPP otworzyły dla sektora publicznego szeroko drzwi do projektów PPP?” – Michał Kurzyński, radca prawny, partner KKLw Kurzyński Łyszyk Wierzbicki;
- „Jak efektywnie doradzać w projektach PPP? Doświadczenia doradcy sektora publicznego” – dr Rafał Cieślak, radca prawny;
- „Wpływ projektów PPP na budżet zamawiającego i na możliwość zaciągania zobowiązań” – dr Marcin Jędrasik, radca prawny;
- „Czy PPP jest szansą dla inwestycji publicznych po roku 2020” – Przemysław Szulfer, dyrektor finansowy Warbud S.A.;
- „Czy PPP jest sposobem na zwiększenie innowacyjności polskich gmin poprzez zastosowanie nowych rozwiązań służących środowisku i mieszkańcom?” – Maciej Kopański, dyrektor ds. rozwoju, ENGIE Polska.

Jeszcze raz dziękujemy wszystkim za udział w konferencji. Zapraszamy radców prawnych i aplikantów radcowskich zrzeszonych w OIRP w Krakowie do udziału w projekcie „**Partnerstwo Publiczno-Prywatne – szkolenia eksperckie «szyte na miarę» dla małopolskich radców prawnych**”, a w przyszłym roku – na drugą konferencję podsumowującą realizację projektu. ■



Tego dnia nie padało



RADCA PRAWNY **KAROLINA KOLARY**

Wicedziekan ds. promocji i doskonalenia zawodowego

Dzień 15 czerwca 2019 r. pozostanie datą, którą na długo zapamiętam. Otóż tego dnia nie padało. 17 września 2017 r., piknik w ogrodach hotelu Farmona – oberwanie chmury. 23 czerwca 2018 r., piknik na terenie Studium WFIS UJ – łało jak z cebra prawie cały dzień. Niby mówi się, że do trzech razy sztuka, ale kto by w to wierzył, mając takie doświadczenia...

A jednak – sprawdziło się. Jeszcze bardziej sprawdziło się inne powiedzenie: *Uważaj na życzenia, niektóre mogą się spełnić*. Bo tym razem, zamiast ulewy, piorunów, grzmotów, gradobicia, potopu i wszelkich innych wodnych kataklizmów, III Rodzinno-Sportowy Piknik Radców Prawnych i Aplikantów Radcowskich rozpoczął się inaczej. Było 35 stopni w cieniu.

Prawdziwy miłośnik futbolu i czynny sportowiec jednak się nie poddaje, prawda? Dwie uparte drużyny rozegrały więc zacięty mecz piłki nożnej. Regulamin nie zakazywał gry bez koszulek, z czego, owszem, skorzystano. Krakowska drużyna przegrała, niestety, z kolegami z bratniego samorządu, a równocześnie sąsiedniego okręgu, z adwokatami z Bielska-Białej, zresztą mniejsza o to – grunt, że mecz rozegrano do końca. Nieco lepiej mieli koszykarze, grający w całkiem chłodnej, w tych okolicznościach, sali. Zwyciężył zespół SCS w składzie: Leszek Świerczek, Izabela Sowińska, Dominik Ciężski.

Spontanicznie, ale zgrabnie w okoliczności pogodowo-sportowe wkomponowały się naprędce zorganizowane drużyny siatkówki plażowej, wypróbując sprawność organizatorów. Udało się jednak przewidzieć nieprzewidziane; i dla nich znalazł się puchar i medale. – Brawo za zwycięstwo!

Last, but not least, w komfortowych i klimatyzowanych pomieszczeniach Izby odbył się turniej szachowy o Puchar Dziekana – o którego przebiegu i wynikach dowiedzą się Państwo z relacji mec. Stanaszka.

Tyle o sporcie, najważniejszymi bohaterami tego dnia były bowiem przecież dzieci. Były dmuchane zamki i zjeżdżalnie, eurobungee – czyli ogromna trampolina, przyjechało także mobilne planetarium, a panie animatorki dwoiły się i troiły, organizując gry, zabawy i konkursy (w tym konkurs rysunkowy, w którym zwyciężyła Amelka Świda). Przeciąganie liny: dzieci kontra dorośli, rzucanie balonami z wodą, wielka gra planszowa, malowanie twarzy, baloniki, wata cukrowa, popcorn, ogromne bańki mydlane. Atrakcji nie zabrakło. Bez wątplenia jednak największym hitem tego dnia okazał się... zraszacz. Postawiony na środku, natychmiast zgromadził grupkę dzieciaków i do końca imprezy cieszył się nieustannym powodzeniem. Na tyle dużym, że najwytrwalsi (i dostatecznie schłodzeni) wzięli jeszcze udział w pokazowym treningu rugby, zorganizowanym przez zawodników klubu Juvenia. Nad bezpieczeństwem wszystkich czuwała przez cały dzień załoga karetki Pogotowia Ratunkowego, która dała również pokazy udzielania pierwszej pomocy.

W trakcie Pikniku organizowana była zbiórka na rzecz podopiecznych Stowarzyszenia Piękne Anioły, którego dobrym duchem jest mec. Agata Kowalska, laureatka tegorocznej nagrody Kryształowe Serce Radcy Prawnego. Przypominamy, że w zbiórce wciąż można wziąć udział, dokonując wpłat na rachunek bankowy Stowarzyszenia. Szczegóły obok – serdecznie do tego zachęcamy!



Dziękujemy raz jeszcze wszystkim, którzy zechcieli wziąć udział razem z nami w tym gorącym wydarzeniu: firmie Elcamp, prezentującej jeden ze swoich kamperów, mec. Wojciechowi Ulanowskiemu, który przyjechał z niewielką, ale jakże reprezentacyjną częścią swojej kolekcji samochodów (w tym corvetta i korweciątkiem, będącym jednak, zdaje się, własnością córki Wojtka), zawodnikom wspomnianego klubu Juvenia – na pewno zyskaliście

wiernych fanów! Szczególnie dziękujemy także firmie Lexpoint, która już po raz drugi współpracowała z nami w organizacji Pikniku, tworząc wielką grę planszową dla dzieci.

Wszystko, co dobre, szybko się kończy, mimo długich przygotowań dzień Pikniku minął błyskawicznie. Do zobaczenia w przyszłym roku!

Ciekawe, jaka będzie pogoda... ■



Szanowni Państwo!

Miło nam poinformować, że w dniu 15 czerwca 2019 r., na III Sportowo-Rodzinny Pikniku OIRP w Krakowie, wraz z naszą Koleżanką – Agatą Kowalską, laureatką nagrody Kryształowe Serce Radcy Prawnego A.D. 2018 oraz Stowarzyszeniem Piękne Anioły prowadziliśmy zbiórkę pieniężną na rzecz rodziny z Lubocy – sześciolatniego chłopca i o dwa lata starszej dziewczynki, których mama zmarła we wrześniu 2018 roku.

Mamy ogromną nadzieję, że zechcą się Państwo w nią włączyć – kolorując świat dwójki dzieci.

Raz jeszcze zapraszamy do wsparcia podopiecznych Stowarzyszenia!



Zapraszamy do dokonywania wpłat na rachunek bankowy Stowarzyszenia:

94 1240 4605 1111 0010 5095 4747

hasło: zbiórka OIRP w Krakowie.

Pomóżmy pomagać! Liczy się każda kwota – nawet najmniejsza wpłata pomoże zmienić czyjś świat na lepsze

XII Turniej Szachowy Prawników o Puchar Dziekana OIRP w Krakowie



RADCA PRAWNY **MARIUSZ STANASZEK**

W dniu 15 czerwca 2019 r. odbył się już po raz dwunasty Turniej Szachowy Prawników o Puchar Dziekana OIRP w Krakowie.

Turniej tradycyjnie był rozgrywany systemem szwajcarskim z tempem 15 minut na partię dla każdego zawodnika na dystansie 7 rund i uczestniczyło w nim 10 zawodników – w przeważającej liczbie krakowscy radcy prawni.

Zwycięzcą turnieju został aplikant adwokacki Piotr Wąsik, który uzyskał 6 punktów, drugie miejsce zajął radca prawny Krzysztof Jewulski, wyprzedzając punktacją pomocniczą aplikanta adwokackiego Kamila Strusa, obaj z 5 punktami.

Czwarte miejsce, tak jak przed rokiem, zajął radca prawny Tomasz Piłat (4 pkt), wyprzedzając kolejnych radców prawnych Macieja Skrzypka i Tomasza Dyrdyckiego-Borowego z tą samą liczbą punktów.

Zwycięzca otrzymał puchar wręczony osobiście przez Dziekana Okręgowej Izby Radców Prawnych w Krakowie dr. Marcina Sala-Szczypińskiego, a pierwsza trójka medale.

Po zakończeniu turnieju rozegrano jeszcze dwurundowy mecz radcy prawni – „reszta świata”, zakończony zwycięstwem radców 4,5 – 3,5, a obydwie partie w tym meczu wygrali SSA Józef Wąsik, radca prawny Maciej Skrzypek i aplikantka radcowska Barbara Błach-Bujak. Oczywiście obie drużyny otrzymały medale i jak przystało na sportową rywalizację – zwycięzcy złote, pokonani srebrne.

Całą imprezę sprawnie przeprowadził i sędziował Mariusz Stanaszek.

W tym roku turniej szachowy rozegrano w terminie zorganizowanego przez OIRP III Rodzinno-Sportowego Pikniku, ale warunki turnieju szachowego w klimatyzowanej sali konferencyjnej Izby były chyba bardziej sprzyjające niż dla uczestników ruchowej rywalizacji w upalnej pogodzie.

Tak jak w poprzednich latach i tym razem turniej był bardzo wyrównany, a zmienny przebieg pojedynków owocował niespodziewanymi wynikami. Generalnie jednak można powiedzieć, że poziom gry z roku na rok wzrasta, a „amatorzy” nie ustępują zbyt wiele zawodnikom klubowym.

Wspomnieć należy, że pokłosiem turniejów w Izbie jest udział jej reprezentacji w rozgrywkach IV ligi Małopolskiej Seniorów w Szachach, w czym istotną zasługą Krzysztofa Jewulskiego, który zebrał drużynę i mobilizował ją do gry.

Coroczne spotkania środowiska prawniczego przy szachownicy cieszą się uznaniem prawników-szachistów, a doskonałe warunki gry i drobny poczęstunek tylko dodatkowo zachęcają do ponownego udziału w przyszłym roku, zwłaszcza że życzliwość władz OIRP w Krakowie, a szczególnie Dziekana, dr. Marcina Sala-Szczypińskiego, dla szachistów nie wygasa.

Szczegółowe wyniki można znaleźć na stronie: http://chessarbiter.com/turnieje/2019/ti_3318/. ■



Relacja z XVI Ogólnopolskich Mistrzostw Narciarskich i Snowboardowych Radców Prawnych i Aplikantów Krynica-Zdrój 2019



RADCA PRAWNY MAGDALENA SZEPCZYŃSKA

Przewodnicząca Komisji ds. kultury, sportu i rekreacji

WKrynicy-Zdroju od 28 lutego do 3 marca 2019 roku odbyły się, już po raz 16., Ogólnopolskie Mistrzostwa Narciarskie i Snowboardowe Radców Prawnych i Aplikantów organizowane przez Komisję Integracji przy Krajowej Izbie Radców Prawnych w Warszawie.

Pogoda na rozegranie zawodów była wymarzona – lekki mróz i słońce. Na starcie stanęło 167 zawodników: narciarzy i snowboardzistów, aby rywalizować w dwóch przejazdach, przy czym liczył się lepszy czas z tych przejazdów.

Przed południem narciarze ścigali się w ośmiu kategoriach: 3 damskich

i 4 męskich. Okręgowa Izba Radców Prawnych w Krakowie jak co roku była licznie reprezentowana. Krakowscy narciarze znowu stanęli na podium – radca prawny Magdalena Szepczyńska zdobyła srebrny medal, przegrywając z Hanną Orlikowską z OIRP Katowice o 0,26 s, a wśród panów srebrny medal zdobył radca prawny Dawid Zwijacz, zaś brązowy – radca prawny Krzysztof Słupiński (różnica czasów to 0,2 s). Najlepszy okazał się Jarosław Cierniak z OIRP Lublin. Wśród snowboardzistów zabrakło na podium członków krakowskiej Izby.

Po południu rozpoczęła się druga rywalizacja – slalom równoległy, w którym wystartowało 8 kobiet i 16 mężczyzn

z najlepszymi czasami w narciarskim slalomie gigancie. Izbę krakowską reprezentował godnie Krzysztof Słupiński, zajmując drugie miejsce.

Ceremonia rozdania nagród odbyła się wieczorem w hotelu Pegaz. Medaliści poszczególnych kategorii zostali nagrodzeni brązowymi książkami oraz okolicznościowymi pucharami. Impreza podsumowująca mistrzostwa po raz kolejny pokazała, że coroczne zawody prawników to nie tylko sportowa rywalizacja, ale także integracja środowiska radcowskiego i dobra zabawa.

Wyniki i relacja fotograficzna dostępna na stronie: <http://kirp.pl/mistrzostwa-z-adrenalina-i-humorem>. ■





Turniej o Puchar Prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie

RADCA PRAWNY **LESZEK ŚWIERCZEK**

W dniach 16–17 marca odbyła się już IV edycja Turnieju o Puchar Prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Udział w turnieju wzięło sześć drużyn reprezentujących adwokatów, notariuszy, prokuratorów, radców prawnych i sędziów. Reprezentacja Okręgowej Izby Radców Prawnych w Krakowie po raz drugi z rzędu zwyciężyła w tych rozgrywkach. Tym razem nasza drużyna w składzie: Tomasz Bżykot, Dominik Ciężki, Tomasz Gębarowski, Paweł Grajdura, Przemysław Krawczyk, Marek Orlik,

Karol Sawicki, Marcin Sala-Szczypiński, Leszek Świerczek i Bartosz Wilk wygrała, mając na koncie komplet zwycięstw.

Ten znakomity wynik osiągnęliśmy dzięki dojrzałej, efektywnej, a momentami efektownej grze. Klasą sam dla siebie był MVP Turnieju r.pr. Tomasz Gębarowski, wspomagany przez znakomicie przygotowanych Karola Sawickiego i Bartosza Wilka. Lider naszej drużyny Tomasz Bżykot wraz z Dominikiem Ciężkim prowadzili zespół w sposób charakteryzujący się wysoką kulturą gry, skuteczno-

ścią i znakomitym przeglądem pola. W zespół doskonale wkomponował się jedyny aplikant w tym gronie Paweł Grajdura, jak również debiutujący w rozgrywkach Dziekan Marcin Sala-Szczypiński. Wydatnym wsparciem byli również doświadczeni Przemysław Krawczyk i Marek Orlik. Szeroka ławka pozwoliła na właściwe gospodarowanie siłami i zachowanie ich na najbardziej wymagający i zacięty mecz finałowy. Nasza drużyna pokonała w nim adwokatów 57–48. Odnotujemy również wcześniejsze wygrane grupowe z drużynami prokuratorów 73–42 i sędziów 41–93. W półfinale pokonałmy osłabioną w tym roku drużynę ubiegłorocznych finalistów – komorników. Ulegli oni stosunkiem 74–30.

W tym miejscu należy złożyć podziękowania dla Prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie sędziego Rafała Dzyra za podjęcie i kontynuowanie cennej inicjatywy sportowej integracji środowisk prawniczych naszej apelacji. ■



Wycieczka do Czarnobyla



RADCA PRAWNY **ANNA JASIELSKA-PAPIERKOWSKA**

Należy zacząć od tego, że wyjazd do Czarnobyla nie jest typową wycieczką rekreacyjną, ale podróżą do lekcji historii, do której należy podejść z pokorą i rozsądkiem. Mit, którym już obrosło to miejsce, coraz bardziej przysłania tragiczną jego historię, która dotknęła wielu z nas, choćby przez konieczność bliższego zapoznania się z płynem Lugola.

Do Czarnobyla można dostać się legalnie, ale też nielegalnie. Niemniej, na potrzeby tego artykułu, skupmy się na legalnych rozwiązaniach. Najprostszym i najłatwiejszym sposobem jest udanie się do ZONY – czyli zamkniętej strefy otaczającej miejsce katastrofy elektrowni atomowej. W tym celu najlepiej skontaktować się z biurami podróży, które oferują tego rodzaju wyjazdy. Osobiście korzystałam z biura, które organizowało podobny wyjazd dla trzech panów ze znanego brytyjskiego programu motoryzacyjnego. Skoro podołali ich wymaganiom, słusznie uznałam, że podołają i wyjazdowi ze mną. Część formalności załatwiałam na miejscu, w siedzibie biura w Kijowie, a część – mailowo, na miesiąc przed wyjazdem. Zanim o formalnościach, warto wspomnieć parę słów o tym, jak w ogóle dostać się do Kijowa. Ci, którzy chcą jak najszybciej znaleźć się w stolicy Ukrainy, mogą skorzystać z lotów prosto z Balic. Dla tych, którzy chcą jednak wydłużyć sobie wycieczkę – polecam opcję sprawdzoną przeze mnie. W tym celu należy udać się do przejścia granicznego w Medyce. Po przekroczeniu granicy – czy to marszrutką, czy też za rozsądną kwotę taksówką, trzeba kierować się do Lwowa. Z kolei ze Lwowa, po dłuższym bądź krótszym zwiedzaniu, wsiadamy w pociąg do Kijowa. Podróż zaczyna się wieczorem, a już rano wsiadamy na dworcu w Kijowie. Przejazd w wagonie sypialnym z kuszetkami jest bardzo wygodnym rozwiązaniem. Co więcej, w cenę biletu wliczona jest herbata, którą konduktorzy przynoszą w szklankach z koszyczkiem, czego nasze rodzime PKP nie oferuje.

Jeśli już decydujemy się na wyjazd do Czarnobyla, to grzechem jest jednak nie poświęcić chociaż dwóch dni na zwiedzanie Kijowa, który sam w sobie jest wart zobaczenia. Miasto oferuje wiele atrakcji. Nie sprowadzają się one jedynie do placu Niepodległości, kojarzonego pod nazwą Majdan Niezależności. Bardzo rekomenduję np. Muzeum Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, które zrobiło na mnie ogromne wrażenie, z uwagi na znajdujące się w nim nowoczesne ekspozycje, czy też Muzeum Czarnobylskie, przybliżające z kolei historię katastrofy elektrowni.

Najważniejsza sprawa, od której chyba należało zacząć: nie ma żadnych przeciwwskazań zdrowotnych, dla których odwiedzenie Czarnobyla wiązałoby się z jakimkolwiek realnym ryzykiem napromieniowania. Oczywiście



pod warunkiem, że stosujemy się do poleceń przewodnika i nie podejmujemy prób wytarzania się na ziemi w którymś z tzw. *hot spots* (czyli miejsc, gdzie promieniowanie utrzymuje się jeszcze na bardzo wysokim poziomie), czy też zjedzenia czegoś, co przypadkowo znaleźliśmy na ziemi (zwłaszcza grzybów). Poziom promieniowania zmienia się ze względu np. na pogodę (niższy w zimie, wyższy latem), ale zazwyczaj nie przekracza jego naturalnego poziomu. Dla zwiększenia poczucia bezpieczeństwa biura wyposażają jednak odwiedzających w licznik Geigera, dzięki czemu można stale i na bieżąco sprawdzać poziom promieniowania. Jeśli ktoś nie dowierza dozymetrom swoich przewodników, to i tak przechodzi przez sprawdzenie napromieniowania na wyjeździe z czarnobylskiej strefy na dwóch bramkach, w dwóch różnych checkpointach. Urządzenia te są odpowiedzialne za wykrywanie poziomu napromieniowania w ciele i na ubraniach odwiedzających.



Wracając do samego Czarnobyla – niemal większość wyjazdów rozpoczyna się w Kijowie, skąd podróż do celu trwa ok. 2 godzin. Decydując się na wyjazd, wybrałam wariant jednodniowy, choć biura oferują i dłuższe wersje. Obecnie jest tak wiele ofert biur podróży – krajowych i lokalnych, że w sezonie letnim, zanim przejedziemy przez punkt wjazdowy, czeka nas często długie oczekiwanie w kolejce. W związku z tym do Czarnobyla lepiej wybrać się poza sezonem, np. zimą. Oficjalne wejście do strefy zamkniętej możliwe jest tylko z przewodnikiem, po uprzednim wypełnieniu stosownych oświadczeń, wylegitymowaniu się paszportem, będąc trzeźwym i bez broni. Pamiętać musimy również o odpowiedniej pełnej odzieży, przykrywającej jak największą powierzchnię ciała oraz w pełnych butach.

Po wjeździe busem do strefy zaczynają się pierwsze przystanki. Postoje mają miejsce przy opuszczonych i częściowo wyburzonych wioskach. Można wejść do zrujnowanych domostw, domów kultury, obfotografowanego i będącego jednym z symboli miasta dawnego przedszkola, czy innych stojących jeszcze obiektów. Kolejno zatrzymujemy się w miejscach upamiętniających katastrofę i jej ofiary, czyli przy pomniku poświęconym strażakom, którzy gasili pożar reaktora, alejkach ze znakami zawierającymi nazwy miast, których mieszkańcy musieli zostać ewakuowani, pomnikach Anioła Zagłady, czy wiecznie żywego Lenina, a także ekspozycji maszyn, które uczestniczyły w akcji ratunkowej. Sam Czarnobyl jest miastem zadbanym i, co ciekawe, zamieszkanym. Niemniej najliczniejszą grupę mieszkańców miasta stanowią bezdomne i nadmiernie przyjazne psy, których nie należy głaskać.



Kulminacją całej podróży jest oczywiście pojawienie się pod samym reaktorem numer cztery. Obecnie jest on już w całości nakryty sarkofagiem, więc ten, kto liczy na zobaczenie zasypanych piaskiem ruin budynku, będzie rozczarowany widokiem nowoczesnej budowli zasłaniającej wszystkie pozostałości zniszczonego reaktora. Punkt graniczny, wyznaczający przestrzeń, w której odwiedzający mogą się poruszać, to pomnik przed reaktorem nr 4, w którego pobliżu promieniowanie jest nieco podwyższone, ale bezpieczne dla zdrowia.

Najbardziej jednak rozpalające wyobraźnię i emocje jest zwiedzanie Prypeci, określanej miastem duchów, z jej rozpoznawalnym symbolem, czyli wesołym miasteczkiem, które miało zostać uruchomione 1 maja 1986 roku. Miasto wywarło na mnie niesamowite wrażenie, mimo że zostało

pokonane katastrofą, upływem czasu i szabrowaniem na szeroką skalę. Zwiedzając, trzeba zachować ostrożność, gdyż większość budynków znajduje się w coraz gorszym stanie technicznym. Jeżeli ktoś lubi mocniejsze doznania, warto wybrać się do Prypeci zimą, kiedy szybko się ściemnia, a śnieg potęguje klimat grozy. Nie zmienia tego nawet fakt, że wiele miejsc w Prypeci zostało zaaranżowane pod turystów, w szczególności gabinet lekarski, czy szkoła zasłana maskami przeciwigazowymi.

Od niedawna, będąc w czarnobylskiej strefie, można również zwiedzać bardzo ciekawy kompleks wojskowy z radarem DUGA, tzw. Oko Moskwy, którego celem od czasów zimnej wojny była ochrona przed rakietami wystrzelonymi z terenu Europy Zachodniej czy też USA.

Sama instalacja radarowa składa się z dwóch radarów o wysokości ponad 100 metrów i długości około 900 metrów, przypominając olbrzymie rusztowanie. Jak podają często przewodnicy, jak i niektóre pisane źródła, Oko Moskwy miało rzekomo służyć do eksperymentów psychotronicznych, dzięki którym chciano sprawdzić wpływ fal radiowych na umysł człowieka.

Czarnobyl jest ewidentnie miejscem, w którym historia spotyka się z tajemnicą. Wart jest zobaczenia, jako świadectwo – z jednej strony ludzkiej lekkomyślności i jej skutków, a z drugiej – ludzkiego heroizmu i bezprzykładnego bohaterstwa tych, którzy poświęcili życie dla ograniczenia rozmiarów katastrofy, a tym samym uratowania wielu ludzkich istnień. ■



Tajlandia



RADCA PRAWNY **AGNIESZKA ZABOROWSKA**

Phuket – to świetny wybór na ciekawe i egzotyczne wakacje, praktycznie przez cały rok. To największa wyspa Tajlandii, położona na Morzu Andamańskim, przy zachodnim wybrzeżu Półwyspu Malajskiego, w rejonie okołorównikowym, gdzie bez względu na porę roku dzień trwa około 12 godzin.

Wybierając się na urlop w okresie maj – październik, trafimy na porę deszczową i niski sezon turystyczny. Należy się liczyć z praktycznie codziennymi opadami, przy czym – bez paniki – są to ciepłe deszcze, krótkotrwałe, choć bardzo intensywne. Temperatura waha się między 28–33 stopnie, co w połączeniu z opadami przynosi wysoką wilgotność powietrza. Niejednemu zatem okularnikowi po wyjściu z klimatyzowanego budynku zaparują okulary. Dla tych, którzy nie boją się przelotnych deszczy, niski sezon to same zalety – przede wszystkim niewielu turystów, spokój i możliwość zwiedzania wyspy bez tłumów i tłoku.

Na plażowiczów czekają w Phuket piaszczyste plaże na zachodnim wybrzeżu, z tą najbardziej popularną w Patong. To zresztą nie tylko miejsce wypoczynku, ale także ośrodek turystyczny i handlowy. Zakupoholicy mają do wyboru duże centra handlowe, ale również mogą zrobić zakupy na ulicznych straganach. Do Patong dojedziemy albo taksówką, albo popularnym w Azji tuk-tukiem.

Phuket to również raj dla smakoszy otwartych na nowe smaki. Lokalna kuchnia oferuje wspaniałe jedzenie zarówno dla mięsożerców, fanów ryb i owoców morza, jak i wegetarian. Nie ma znaczenia, do której z tych grup się zaliczasz, na Phuket należy zapomnieć o diecie. Kuchnia jest nie tylko smaczna i tania, ale przede wszystkim bezpieczna. Zaskoczeniem będą z pewnością wysokie ceny alkoholu, w tym piwa, i fakt, że w sklepach w godzinach od 14 do 17 panuje prohibicja, a w związku z tym nie można kupić napojów procentowych.



Odpoczywając na Phuket, koniecznie należy pójść na masaż. Jest on oferowany praktycznie na każdym rogu ulicy, przy plażach czy wreszcie w profesjonalnych salonach. Cena za godzinny masaż jest śmiesznie niska. Ale uwaga, nie jest to przyjemny, relaksacyjny masaż, ale intensywny w dotyku na bazie akupunktury, rozciągania i tzw. pasywnej jogi, a zatem niektórzy narzekają na zbyt bolesne doznania.

Ci, dla których leniwe plażowanie oraz relaks to za mało i chcieliby dowiedzieć się czegoś więcej o kulturze lub historii wyspy, mogą wypożyczyć samochód lub skuter (pod warunkiem, że nie straszny im ruch lewostronny), albo wykupić w lokalnym biurze wycieczkę.

Pierwszym celem zwiedzania powinien być Wielki Budda na górze Chalong, czyli pomnik siedzącego Buddy z białego marmuru, górujący nad wyspą. Tak jak w każdym miejscu kultu, tak i wchodząc na teren kompleksu wokół Wielkiego Buddy należy zadbać o stosowny strój, w szczególności panie powinny mieć zasłonięte ramiona i nogi. Ponieważ Wielki Budda jest ciągle w budowie, trzeba przygotować się na rozstawione rusztowania czy pracujących budowlanców. Postać ma 45 m wysokości, a jej budowa zaczęła się ok. 20 lat temu. Znaczne środki



na tę inwestycję przekazała rodzina królewska, tajski rząd, jak również wierni. Wokół posągu można podziwiać przeróżne, pochodzące z różnych epok inne posągi Buddy. Warto też zatrzymać się na chwilę i posłuchać śpiewu modlących się mnichów. Dodatkowo Wielki Budda stanowi wyjątkowy punkt widokowy, a widok na zatokę Kata, a także samą Phuket i inne okoliczne wyspy, w tym kompleks wysp Phi Phi, zapiera dech w piersiach.





Kolejnym punktem na trasie wycieczki powinien być kompleks świątyni buddyjskich. Są bogato zdobione złotą farbą, bajecznie kolorowe, z licznymi posągami Buddy, a ponieważ pełnią wciąż wszystkie funkcje sakralne, zwiedzając je, mijamy modlących się wiernych. Wchodząc do świątyni buddyjskiej, należy ściągnąć buty.

W stolicy Phuket ciekawostką turystyczną są domki chińskie (China Town, ulica Thalang Road), niegdyś dzielnica zamieszkiwana przez górników chińskich, pracujących począwszy od XVI w. przy wydobyciu cyny. Z uwagi na obowiązujące prawo podatkowe, tj. fakt, że podatek od nieruchomości liczony był od tej części budynku, która wystawała na główną ulicę, ta ściana każdego z domków jest wąska, maksymalnie na dwa okna, a reszta budynku ciągnie się głęboko w kierunku podwórza. Obecnie w tej części miasta, w poszczególnych domkach powstały kawiarnie, restauracje, sklepiki. Jest to popularna wśród miejscowych, czyli też i droga dzielnica, a ceny nieruchomości są wysokie.

Wielbiciele wysp, lagun i morskich podróży powinni odwiedzić niezwykle wyspy Phi Phi, stanowiące park narodowy Tajlandii. Z łodzi można zobaczyć Maya Bay, tj. słynną bajkową, niebiańską plażę znaną z filmu z Leonardo di Caprio, Klif Małp czy Jaskinię Wikingów. We wnętrzu tej ostatniej można było podziwiać rysunki przedstawiające wikingów i ich statki. Ponieważ w jaskini żyją salangany, których gniazda są cennym składnikiem zupy w kuchni chińskiej, jaskinia jest obecnie niedostępna dla zwiedzających. Relaks i kąpiel w morzu, nurkowanie i podziwianie podwodnego świata – to są wrażenia, których nie da się porównać z czymkolwiek.

Tajlandia jest przepiękna, a Tajowie – uprzejmi, grzeczni i sympatyczni, a także pomocni. Dziękują za napiwki, ale ich nie oczekują, a już na pewno nie uzależniają

żadnych swoich zachowań czy wsparcia od koniecznej opłaty. Phuket to jednak nie tylko beztraska i wakacyjna radość. W 2004 r. tsunami spowodowało liczne zniszczenia, w szczególności infrastruktury turystycznej. Przypominają o tym pomniki upamiętniające ofiary tamtych dni, jak również tablice rozstawione wzdłuż wybrzeża, czy tras spacerowych z procedurą, jak się zachowywać na wypadek takich zdarzeń. Obyśmy nigdy nie musieli tej wiedzy wykorzystać. ■



Skansen na Jędrzejkównce, czyli jak się nie zestarzeć



RADCA PRAWNY **KAROLINA KOLARY**
Wicedziekan ds. promocji i doskonalenia zawodowego

Seria – *Ludzie z pasją*. Pasja, według „Wielkiego słownika języka polskiego”, to głębokie zaangażowanie i zainteresowanie czymś, co bardzo lubimy robić i czemu chcemy poświęcać czas. Istotą dobrej definicji jest jej lapidarność i celność. Tak chyba właśnie jest w tym wypadku. Mecenas Krzysztof Jędrzejek od lat, z całym zaangażowaniem, ogromnym nakładem sił – a niewątpliwie i środków – tworzy coś nadzwyczajnego. Można chyba powiedzieć, dzieło swojego życia. Panie i Panowie, ten Gość (człowiek z pasją!) ma **własny skansen**.

Kiedy najpierw zadzwoniłam, a później napisałam z pytaniem, czy nie zechciałby opowiedzieć o tym, czym się zajmuje, mec. Jędrzejek zaczął od zaproszenia mnie do siebie. A jakże, z rodziną. Pojechaliliśmy w potwornie deszczowe popołudnie (ci, którzy znają skromną osobę autorki niniejszego tekstu z organizacji przedsięwzięć wszelakich, wiedzą, że jeżeli umawia się ona w sprawie, której sprzyja ładna pogoda, to na pewno będzie co najmniej burza z piorunami). Jeszcze z drogi byliśmy jednak informowani, że w Laskowej prawie nie pada.



Nie padało. Prawie. Między innymi dlatego gospodarz niemal bezpośrednio po przywitaniu zaprosił na gorącą herbatę i poczęstunek. Było ciasto, miejscowe sery... ale tym, co absolutnie powalało na kolana były wędzone, pachnące dymem śliwki. Nigdy – i tu zupełnie na miejscu będzie wyrazić egzaltowany, ale w pełni zasłużony zachwyty, poprzez powtórzenie, że **naprawdę nigdy** nie jadłam czegoś równie intensywnie doskonałego. Ale dość o śliwkach (bo dodanie, że doskonale pasują do pewnych gatunków czerwonego wina, co w praktyce zostało sprawdzone już później, mogłoby jednak zostać uznane za oczywistą oczywistość).

Samo zwiedzanie poprzedziła informacja, że po skansenie gości oprowadza Grzegorz Jędrzejek – syn mecenasa i podobno swego czasu najmłodszy przewodnik w Polsce. Tym razem jednak miał inne obowiązki, wobec czego zastąpił go godnie sam gospodarz. Rozpoczęliśmy od lipy. Trzystuletniej lipy, dodajmy, obok której przejść musi każdy, kto zechce odwiedzić położoną opodal kapliczkę i zobaczyć prace miejscowych, jakżeby inaczej, artystów: państwa Steligów i Szafrąskich.

Gospodarz snuł opowieść o tym, jak powstawał skansen: *Właściwie zawsze coś zbierałem... pamiętam pytanie jednego z synów, który mając sześć czy siedem lat pytał – czy można tak nic nie zbierać?* Krzysztof Jędrzejek nie mógł. Zaczął typowo – od znaczków i innych typowo dziecięcych kolekcji. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych postanowił uratować przed rozbiórką młyn wodny ze

Żmiącej. Renowacji młyna podjął się wówczas ponad 80-letni mistrz ciesielski, Stanisław Śledź, który, jak się okazało, właśnie w tym młynie 60 lat wcześniej zamawiał mąkę na swoje wesele. Czy mógł być lepszy dowód na to, że przedmioty, które mają taką historię, trzeba ratować od zapomnienia? No więc się zaczęło – sukcesywne przenoszenie i odtwarzanie przykładów XIX-wiecznego regionalnego budownictwa drewnianego.

Obok młyna stały dwie suszarnie – właśnie w nich dymu i smaku nabierają wzmiankowane wcześniej śliwki. Wspominałam, że pasują do wina? Na pewno. Wszakże mogą znaleźć również inne zastosowania; jak mówił gospodarz – *tam nad paleniskiem mamy taką dużą półkę, gdzie stały beczki ze śliwką czekającą na ten najszlachetniejszy sposób jej przerobu.*

Jeszcze dalej – spichlerz przeniesiony z Kamionki Małej, z kamienną piwnicą do przechowywania żywności i górną, drewnianą częścią, w której składowano zboże (w spichlerzu można zobaczyć kolekcję pułapek na myszy, w tym, „broń masowego rażenia”, zdolną unicestwić trzy gryzonie naraz). W skansenie stoi także chałupa z Raju – a właściwie z Laskowej, ale z jej części zwanej Rajem. Jak usłyszeliśmy, w obiegu są dwie wersje genezy tej nazwy; jedna mówi, że wokół chałupy posadzony był jeden z pierwszych sadów owocowych, więc gdy w maju drzewa zakwitły, okoliczni mieszkańcy wzdychali: *majo pieknie jak w raju*; według drugiej – mniej poetyckiej, za





to biblijnej, w chałupie mieszkało małżeństwo – Adam i Ewa. W każdym razie, w tejże chałupie pod jednym dachem znajdowała się izba mieszkalna potrafiąca pomieścić nawet kilkanaście osób – dziś odtworzona ze wszystkimi detalami wyposażenia – a także stajnia i stodoła.

To nadal nie koniec – w skansenie zobaczyć można również pracownię kołodzieja (gospodarz z dumą opowiada, że po wielu latach poszukiwań udało się zgromadzić wszystkie elementy wyposażenia warsztatu, z drewnianą nożną tokarką włącznie) oraz kuźnię: *Kiedyś każda wieś musiała mieć kowala... To jest kuźnia, której ostatnim właścicielem był Maciej Woźniak – ostatni kowal we dworze w Łososinie Dolnej.* Dziś kuźnia ma dokładnie takie narzędzia, jakie niegdyś każdy szanujący się kowal mieć powinien – i tylko samego kowala w niej nie ma.

Po zwiedzeniu jednego, drugiego, trzeciego obiektu – refleksja: jak to wszystko tu trafiło? Młyn lub kuźnia to przecież nie jest obiekt, który można przywieźć na przyczepie. *Takich budowli oczywiście przenieść w całości się nie da – wszystko musi być zinwentaryzowane, rozebrane i odtworzone na miejscu. Zwykle okazuje się, że wiele elementów konstrukcyjnych wymaga wymiany, dlatego ustawicznie poszukuję materiałów do kolejnych renowacji. Stare stodoły z bali, elementy chałup – wszystko jest magazynowane po to, żeby później mieć materiał do kolejnej rekonstrukcji.* Pytany o to, jak szuka się, na przykład, wyposażenia dziewiętnastowiecznej kuźni gospodarz odpowiada, że kiedyś rzeczywiście poszukiwał, przy pomocy innych osób, każdego drobiazgu. Dziś te magiczne przedmioty znajdują go same: *To dla mnie powód do dumy i satysfakcji, że skansen spełnia swój walor edukacyjny. Tu, w okolicy, nie niszczy się już bezmyślnie takich rzeczy; ludzie wiedzą, że jest miejsce, w którym mogą one zyskać drugie życie i zostać zachowane dla*

przyszłych pokoleń – a potem wracają i z dumą pokazują innym to, co sami przekazali.

Wydawałoby się, że tak ogromne przedsięwzięcie jak skansen, realizowane, co więcej, przez człowieka aktywnego zawodowo, to dość, aby całkowicie wypełnić czas. Nic bardziej mylnego. Państwo Jędrzejkowie (tu szybka dygresja: żona z Podlasia, mąż z Sądecczyzny, poznali się na studiach w Krakowie, dziś w działalność skansenu angażują się oboje), idąc za ciosem, tworzą zagrodę edukacyjną. Już wkrótce dzieci i młodzież przyjeżdżająca do Laskowej będzie mieć możliwość uczestniczenia w warsztatach: pieczenia chleba, wyrabiania masła, przędzenia czy lepienia z gliny. Jeszcze jednym projektem jest stworzona przez mec. Jędrzejka fundacja *Nasze dziedzictwo*, która w maju 2019 roku była współgospodarzem XII Międzynarodowego Forum Muzeów Domowych. Fundacja wspiera także lokalnych artystów – już po wakacjach na Jędrzejkówce odbędzie się plener malarski poświęcony artystycznej rodzinie Augustynów.

Z Laskowej wyjeżdżaliśmy sownie zaopatrzeni przez gościnnych państwa Jędrzejków (tu czuć jednak zwłaszcza rękę gospodyni) w chleb, ser, przetwory i – nie inaczej – śliwki! Wspomnienie Laskowej pachniało jeszcze długo. Choć, nie nazbyt długo, bo amatorów śliwek znalazło się więcej.

I jeszcze puenta... Tekst musi przecież mieć puentę. Na bramie, przy jednym z wejść, umieszczono taki oto tekst: *Ludzie nie dlatego przestają się bawić, że się starzeją, lecz starzeją się, bo się przestają bawić.* Aforyzmy, zupełnie jak definicje (zaskakujące podobieństwo!), również powinny być lapidarne i celne. Ten jest wyjątkowo w punkt. Jeśli przez zabawę rozumiemy czerpanie ogromnej przyjemności z tworzenia rzeczy wyjątkowej, to tak, ten człowiek z pasją raczej się nie zestarzeje. ■

VII Forum Aplikantów Radcowskich

IWONA KOMORNIK-LEWIŃSKA

Aplikant radcowski

W dniach 17–19 maja odbyło się VI Forum Aplikantów Radcowskich. Tym razem gospodarzem spotkania była Zielonogórska Okręgowa Izba Radców Prawnych. Wśród tegorocznych reprezentantów krakowskiej Izby znaleźli się Julita Dziedzic, Jakub Ustupski oraz Iwona Komornik-Lewińska. Gospodarze zapewnili przyjezdnym gościom wiele atrakcji kulturalnych, rozrywkowych oraz naukowych. Wraz

z rozpoczęciem Forum aplikanci zostali zapoznani z funkcjonowaniem zielonogórskiej izby radców prawnych oraz przybliżona im została historia Ziemi Lubuskiej. Podczas wieczornej integracji nie zabrakło dobrej muzyki, wielu interesujących rozmów z nowo poznаныmi kolegami, ale też zabawnych skeczy grupy kabaretowej. Podczas drugiego dnia Forum aplikanci podjęli szeroką dyskusję dotyczącą kondycji aplikacji radcowskiej w Polsce,

wymieniając się swoimi uwagami oraz propozycjami zmian. Aplikanci pochyłili się w sposób szczególny nad tematami dotyczącymi pracy wykładowców oraz praktykami organizowanymi w ramach programu zajęć. Należy również dodać, iż aplikanci zostali zapoznani z nową stroną internetową radcy-razem.pl, która ma stanowić platformę komunikacji dla wszystkich członków samorządu. Honorowym gościem spotkania był sędzia Jerzy Stępień, który w swoim wykładzie przybliżył nam temat hierarchii aktów prawnych w Polsce zgodnie z porządkiem konstytucyjnym. Pięknym zwieńczeniem VI Forum Aplikantów Radcowskich była uroczysta kolacja w zielonogórskiej restauracji Palmiarnia. Niniejszy wyjazd zaowocował nawiązaniem licznych znajomości między aplikantami z całej Polski, co mam nadzieję, przerodzi się w długotrwałe i silne relacje! ■



Arie oper świata – Moniuszko!



RADCA PRAWNY **JADWIGA KLIMASZEWSKA**
Przewodnicząca Klubu Seniora

Czerwiec 2019 roku obfitował w niezwykle wydarzenia muzyczne w Krakowie. Niewątpliwą perłą był XXIII Festiwal Opery Krakowskiej. Głównym punktem Letniego Festiwalu była wielka Gala Moniuszkowska. Prezentacja Arii Oper Świata miała miejsce na dziedzińcu arkadowym Zamku Królewskiego na Wawelu, gdzie każda nuta utworów Moniuszki wybrzmiewa najpiękniej.

W obsadzie widowiska zaprezentowali się: znakomita solistka Opery Krakowskiej Katarzyna Oleś-Blacha,

solistka Opery Krakowskiej Monika Korybalska oraz śpiewaczka i pedagog Ewa Vesin, a także wybitny ulubieniec krakowskiej publiczności, solista operowy Tomasz Kuk i Adam Szerszeń, solista Opery Krakowskiej – wykonawca głównych partii barytonowych. Spektakularnych wrażeń dostarczył chór i balet opery krakowskiej oraz Polski Balet Narodowy, który na ten właśnie wieczór specjalnie przygotował *Poloneza koncertowego A-dur* Stanisława Moniuszki. Orkiestrę poprowadził znany krakowskim melomanom dyrygent i kierownik mu-

zyczny Tomasz Tokarczyk, od 2004 roku związany z naszą operą, którego charyzma i niesłychana wrażliwość dopięty rami tego spektakularnego widowiska.

Wybrzmiewająca na koncercie muzyka była odzwierciedleniem tradycyjnych polskich idei „Bóg, honor, ojczyzna”. Soliści zaprezentowali publiczności utwory z oper: *Halka*, *Straszny Dwór*, *Verbum Nobile*, *Hrabina* oraz *Beata*, stanowiących synonim polskiego ducha. Czymże byłby jednak polski duch bez „*Mazura*”, którego dynamiczne wykonanie przez 36 tancerzy, z pewnością pozostanie na długo w pamięci uczestników tego niezwykle wydarzenia.

Obecni na spektaklu „Arie Oper Świata” radcowie prawni z naszej Izby byli zafascynowani i oczarowani tym wyjątkowym wydarzeniem, czemu dali wyraz głośną owacją na stojąco. ■



O Ślepym Oku Temidy, które zagościło w Krakowie

Z Arkadiuszem Krupą – sędzią Sądu Rejonowego w Łobzie,
ale także rysownikiem, felietonistą, podróżnikiem – rozmawia Karolina Kolary.



RADCA PRAWNY **KAROLINA KOLARY**
Wicedziekan ds. promocji i doskonalenia zawodowego

Wiesz, co się pojawia na pierwszym miejscu, kiedy się wpisze w wyszukiwarkę Twoje nazwisko? *Arkadiusz Krupa: zawsze mnie bolała arystokracja sędziowska. Jak to jest z tą arystokracją? I czy w czasach, kiedy wokół wymiaru sprawiedliwości, delikatnie mówiąc, atmosfera tak gęsta, że nożem można kroić – nie boisz się używać tak niepopularnego w środowisku sformułowania?*

Nie mam pojęcia, prawdę mówiąc, co się wyświetla jako pierwsze, nigdy tego jakoś nie weryfikowałem. Jak to jest z arystokracją? Chyba tak, że arystokracja nie zawsze miewa oblicze osób, w których żyłach płynie błękitna krew. To czasem, zwyczajnie, pewna specjalna grupa, roszcząca sobie więcej praw niż inni, do zarządzania określoną społecznością. Tak było także w tym środowisku i tak dalej jest, w dużej mierze. Zmieniły się okoliczności, zmienili się ludzie – nadal jednak pewni sędziowie popadają w niełaskę, inni u łask zostają, a życie pozostałych toczy się swoim trybem. Rytm tego życia, a w szczególności rytm awansów, które dla niektórych są celem samym w sobie, wyznacza właśnie ta grupa „trzymająca władzę”, jak można z lekkim uśmiechem powiedzieć.

System awansowania – to według Ciebie jest ten problem?

Problem wymiaru sprawiedliwości polega na tym, że jest mocno zhierarchizowany, a elementem, który ma moty-

wować sędziów do bardziej wyťažonej pracy jest właśnie perspektywa awansu. Co do zasady, im wyżej, tym jest łatwiej: większe uposażenie, być może mniej pracy. Oczywiście bardzo często bywa też inaczej, ale ostatecznie jest przecież jakiś powód, dla którego dążenie do awansu jest dość powszechne. Gdyby to wyeliminować, spłaszczyć strukturę sądownictwa, gdyby wszystko to, co dziś wiąże się z awansem uzależnić od stażu pracy, doświadczenia, tytułów naukowych czy innych osiągnięć – w tym momencie przestaje być wartością nadrzędną samo pięcie się w górę w hierarchii. Na dziś ten, kto nie może lub nie dąży do tego, żeby awansować, nie ma żadnej innej motywacji. Może tylko zdobywać kolejne doświadczenia, ale nie ma komu – i po co – pokazywać, że podnosi jakość swojej pracy orzeczniczej.

A czy Ty sam nie miałbyś ochoty trochę побыć sędziowskim arystokratą? Awansować do sądu okręgowego, później apelacyjnego? Skąd ta pasja do bycia ciągle liniowym?

Nie, ja nigdy nawet nie złożyłem podania o awans. Nie przyszłoby mi to do głowy. Największy „zaszczyt”, jaki mnie spotkał w pracy zawodowej, to funkcja zastępcy przewodniczącego wydziału w Sądzie Rejonowym w Goleniowie. Zawsze uważałem, że sędziowie powinni być sobie równi. Mnie zresztą nie chodzi o to, że awanse są

same w sobie złe. Zdaję sobie natomiast sprawę z ryzyka, jakie wiąże się z tym, że asesor, czy każda inna osoba, której na awansie zależy, może się koncentrować w swojej pracy na uzyskaniu aprobaty wyższej instancji. Mniejsze są równocześnie szanse, że taka osoba pokusi się o wydanie orzeczenia, które będzie kontrowersyjne albo które będzie zmieniać linię orzeczniczą, nawet gdyby miała co do niego pełne przekonanie merytoryczne; mniejsze są szanse, że zaryzykuje, iż sąd wyższej instancji uchyli albo zmieni jej/jego wyrok, co wpłynie negatywnie na bilans orzeczeń. Jeżeli dążymy do systemu transparentnego, to kryteria oceny powinny być zupełnie inne, bardziej merytoryczne, nie oparte na statystyce, która obecnie jest w sądownictwie nauką dominującą. Podkreślam przy tym wszystkim, że ja bardzo wierzę w zdrowy rozsądek sędziów. Mówię natomiast o samym ryzyku, generowanym przez tak, a nie inaczej ukształtowany system. Sytuacja, która jest w chwili obecnej, moim zdaniem pokazuje to, że, jak już powiedziałem, warto dążyć do spłaszczenia struktury sądownictwa; przy czym spłaszczenie tej struktury – jeśli byłoby dobrze przeprowadzone – byłoby realizacją fundamentalnego postulatu dużej części Iustitii.

No dobrze, a teraz drugi link: *Rysujący sędzia Arkadiusz Krupa ma kłopoty z rzecznikiem. Kiedy spotkaliśmy się pierwszy raz w Krakowie, to był akurat początek tej historii – media właśnie donosiły, że wszczęto postępowanie „w sprawie przekroczenia granic przynależnej sędziemu swobody wypowiedzi publicznej dotyczącej innych sędziów i przedstawicieli konstytucyjnych organów władzy publicznej”. O co poszło?*

Nie mam pojęcia i pewnie już nigdy do końca nie będę miał pewności. W każdym razie, wyprzedzając ewentualne pytania od razu powiem, że przynajmniej w płaszczyźnie obiegu dokumentów i informacji, które uzyskiwałem oficjalnie (a innych nie miałem) – wszystko wskazuje na to, że rysunki nie miały z tym postępowaniem nic wspólnego. Mówiąc prawdę, nigdy nie odczułem żadnego czynienia mi problemów w związku z publikowaniem rysunków, czy prowadzeniem bloga *Ślepym Okiem Temidy*; nigdy wprost nie sugerowano mi niestosowności takiej działalności. Ze swojej wypowiedzi publicznej, ale również nierysunkowej, tłumaczyłem się tylko raz, jeszcze przed poprzednią Krajową Radą Sądownictwa.

Czego zatem dotyczyły zarzuty rzecznika? I czy przejście już raz przez doświadczenie wezwania na „dywanik” uczy odporności na podobne sytuacje?

Niestety, absolutnie nie. Tym razem wcale nie było łatwiej, tym bardziej że na początku zupełnie nie było wiadomo, z czego w zasadzie powinienem się tłumaczyć. Dopiero później, kiedy już „zarzuty” zostały nieco, bo nie do końca, sprecyzowane, można było się zastanawiać, czy nie są to, zwyczajnie, opary absurdu.

Co do tego sprecyzowania właśnie. Rzecznik Piotr Schab, przynajmniej zgodnie z doniesieniami medialnymi, zarzucał Ci, że burzysz fundamenty szacunku dla sądu, wkładając łańcuch z godłem państwowym na „strój gimnastyczny”, a zastępca rzecznika – że założyłeś prawdziwą togę na „parodii rozprawy”. To już był ten moment, kiedy poczułeś się jak kafkowski Józef K.?

Cóż, ja przypominam sobie również sprawę, gdzie przez sąd dyscyplinarny został ukarany sędzia, który w ogromnym upale, w sali pozbawionej klimatyzacji wziął na salę miskę z wodą i zanurzył w niej stopy. Miski co prawda nie było widać, tyle że woda się, niestety, wylała. I on został za to ukarany! Jeśli więc popatrzymy na to, co się działo wstecz, to nie sądzę, aby sytuacja wyglądała kiedyś diametralnie inaczej. Natomiast zmieniła się oczywiście sytuacja polityczna; mamy do czynienia z dużym podziałem politycznym i w tym momencie bardzo łatwo jest wychwycić takie sytuacje, które można nazwać absurdalnymi – zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie.

Jak się skończyło tamto postępowanie? Zdaje się – umorzeniem? Nie zdążyłeś na dobre wejść na barykadę. Jeszcze wcześniej, odmową wszczęcia. Tu muszę zaznaczyć, że ja w ogóle nie czuję się rewolucjonistą. Oczywiście jest zresztą, dla mnie przynajmniej, że to co robiłem na Pol&Rock Festival, czy wcześniej na Przystanku Woodstock, i co robię cały czas, jeżdżąc do szkół, gdy dzieciaki odgrywają symulacje, gdy gimnazjaliści, licealiści i przedszkolaki przychodzą na salę rozpraw – to wszystko nie jest przecież żadną parodią. Ale i nie jest rewolucją. To wszystko zwyczajnie służy pokazaniu normalnego oblicza sądu; pokazania tego, że w naszej pracy jest – o czym bardzo mądrze pisała niedawno w „Rzeczpospolitej” Aneta Łazarska – *ius et lex*. Symulacja rozprawy to jest ten *ius*, właśnie.

A co jeśli chodzi o *lex*? Jak się orzeka w takiej atmosferze, jaką mamy dzisiaj? Czy w Sądzie Rejonowym w Łobzie po 2015, a zwłaszcza po 2017 roku sądzi się inaczej?

Myślę, że to jest pytanie, które można zadać każdemu sędziemu indywidualnie; odpowiedź na nie nie jest prosta. Z mojej perspektywy nic się nie zmieniło. Ja muszę wykonać swoją pracę i nie mogę myśleć, że moje orzeczenie może się komuś nie spodobać. Wiadomo, że – zawsze zresztą – uważa się na aspekty formalne i czuwa się nad kwestiami technicznymi, natomiast tak naprawdę są pewne zasady sztuki sędziowskiej, które nigdy i w żadnych okolicznościach, tym bardziej politycznych, nie powinny ulegać zmianie. Pojawia się może tylko pytanie, jakie są granice ulegania nie tyle atmosferze, co regulacjom. Na ile należy być wiernym swoim przekonaniom co do pewnych podstawowych, wydawałoby się, zasad. Ale to najlepiej obrazuje sytuacja jeszcze sprzed 2015 r., kiedy sędziowie gremialnie wstrzymywali się od orzekania w sądach połączonych ze sobą nieszczęsną reformą ministra Gowina. Tam budziło się sędziowskie społeczeństwo obywatelskie, w takich sytuacjach. Poprzez sprzeciw wobec czegoś, co jest absurdalne.

Czy w sprawach, w których typowo orzeka sędzia „liniowy”, orzekający w dodatku nie w centrum politycznego świata, jakim jest Warszawa, pojawiają się w ogóle kwestie polityczne? Takie, nad którymi można się zastanawiać – jak zostaną odebrane przez władzę? Zagadnienia związane z polityką zawsze się gdzieś będą przewijać. Kiedyś, jeśli oskarżony był radnym, wyrok skazujący pozbawiał go mandatu – taki wyrok miał więc swoje konsekwencje polityczne... Natomiast z mojej perspektywy taka sprawa jest jak każda inna, którą trzeba poddać ocenie. Nie należy ulegać emocjom i okolicznościom. Ja mam służyć wymierzaniu sprawiedliwości i muszę to zrobić. Muszę każdemu dać prawo głosu i każdego szanować, bo każdy zasługuje na sprawiedliwy proces. Jeżeli zaczniemy oceniać ludzi, a nie ich czyny opisane w akcie oskarżenia, jeśli będziemy rozróżniać podsądnych pod kątem tego, czy aktualnie są w obozie rządzącym, czy w opozycji, to będzie koniec naszej wewnętrznej sędziowskiej niezawisłości.

Ładnie brzmi, ale czy się sprawdza?

Powiem tak – kiedyś, jeszcze będąc chyba asesorem wydałem wyrok dotyczący osoby, która była dziennikarzem, osobą zaufaną ówczesnej władzy; notabene to był wyrok skazujący. Oskarżony po ogłoszeniu wyroku zapytał, czy może coś powiedzieć. Nastroszyłem się nieco, wewnętrznie, ale pozwoliłem. A oskarżony powiedział, że z rozstrzygnięciem się nie zgadza i oczywiście się od

niego odwoła, ale dziękuje za wyrok, bo jest przekonany że pan sędzia w jego sprawie zrobił wszystko co należy, orzekł zgodnie z własnym przekonaniem, i ów skazany bardzo to ceni.

To, co mówię, wpisuje się zresztą w toczącą się obecnie dyskusję dotyczącą sposobu traktowania zatrzymanych czy podejrzanych. Każdy zasługuje na szacunek. To jest tak naturalne, że w ogóle nie ma o czym dyskutować. Dziś z jednej strony mamy kalumnie rzucane na sędzie, która nakazała niepełnosprawnemu oskarżonemu podpełznąć do stołu sędziowskiego, a z drugiej strony kalumnie, jakie kieruje się wobec Rzecznika Praw Obywatelskich, który zgodnie ze swoją rolą śmiało bronić praw osoby potraktowanej w bardzo brutalny sposób; wobec której zastosowano przy zatrzymaniu zupełnie nieadekwatne środki. No i teraz zgodnie z tą logiką stosowaną wobec RPO, wspomnianej pani sędzi należałoby dać nagrodę. W końcu ona potraktowała swojego oskarżonego adekwatnie do jego przewiny.

Przewiny? On był wciąż jeszcze „tylko” oskarżonym. Oczywiście, że tak, niemniej ten drugi, ciągnięty w kajdankach zespolonych, był jeszcze „tylko” podejrzany, a pewnie nawet nie zdążono przedstawić mu zarzutów! Warto też dodać, że Tomasz Komenda, postać wszystkim chyba znana, niesłusznie skazany i następnie uniewinniony, swego czasu przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Dziś zapewne te same osoby, które tak oburzają się na wypowiedź Rzecznika Praw Obywatelskich, jeszcze niedawno oburzały się na wymiar sprawiedliwości za postępowanie wobec Komendy. Logika – i emocje – tłum.

Abstrahując od polityki i medialnych procesów – czy emocje na sali sądowej pojawiają się tylko po drugiej stronie stołu, czy są takie sytuacje, w których jednak traci się nieco na tym, nabywanym przez lata, zawodowym dystansie?

Podobno emocje targały nawet tym zacnym dżentelmenem, który po procesie norymberskim wiązał pętle wszystkim skazanym i to może jest najlepsza odpowiedź na tak postawione pytanie. Ja mam to szczęście, że pracuję w małym sądzie, gdzie emocje na sali sądowej dotyczą lokalnych konfliktów, które nie grożą pożarem na większą skalę. W każdym razie, nie jestem od tego, żeby na sali sądowej używać emocji. Jeżeli ja wydam wyrok zgodnie z emocjami, a nie chłodnym rachunkiem i oceną dowodów, to wychodzę poza rolę sędziego, a na to sobie nie mogę pozwolić.

A symulacje? Ta najbardziej znana, która stała się przyczynkiem do postępowania dyscyplinarnego, była raczej chyba wyjątkiem od reguły w tym, co robisz. Obserwując na Facebooku Twój profil Ślepym Okiem Temidy można dostrzec, że organizujesz takie wydarzenia przede wszystkim w szkołach i przedszkolach, gdzieś tam u siebie na miejscu, w Łobzie. Co chcesz osiągnąć – i czy uważasz, że to działa? – uczenie dzieci, na czym polega sąd?

Swojej jakiegś aktywności w tym obszarze nie chciałbym puentować konkretnym celem. Nie da się nikomu wyjaśnić w ciągu 45–90 minut jak działa proces. Ale można przekazać ludziom pewne podstawowe rzeczy – żeby oswoili nieznaną, nie bali się i wiedzieli, gdzie pytać dalej. W czasach, gdy nie było jeszcze portali społecznościowych i kiedy jeszcze pracowałem w sądzie w Goleniowie, niejedną raz byłem na spotkaniu w Uniwersytecie Trzeciego Wieku i niejedną raz rozmawiałem z dziećmiakami – tym bardziej, że orzekałem wtedy w wydziale rodzinnym, w sprawach nieletnich i bardzo sobie to doświadczenie cenię. Jakoś tak się wtedy przyjęło, że jeśli spotkanie z klasą, albo ze szkołą, to wiadomo, że do Krupy, i tak zostało. Jeśli już mam taki sprawdzony schemat – a wydaje mi się, że on w miarę działa, bo udaje mi się utrzymać zainteresowanie dzieciaków przez te kilkadziesiąt minut na jakimś tam poziomie... to staram się go użyć, żeby skierować do osób, z którymi się spotykam, pozytywny przekaz. Ale to nie ma polegać na pokazaniu, że sąd to jest brat łąta, który podrapie po głowie. Dzieciaki mają uzyskać świadomość, że jest coś takiego jak sąd, że działa, że są pewne zasady czy że, na przykład, w Internecie nie są anonimowi i za to, co robią w sieci mogą ponieść odpowiedzialność. Ich to naprawdę interesuje. Chociaż... prawda jest też taka, że jak „moje” panie kurator przyszyły do szkoły i przyniosły alkohol, to kompletnie przegrałem uwagę dzieci. Nie oszukujmy się, alkohol robił taką furorę, że sędzia poszedł w ką.

Kiedy wychodzisz z roli sędziego – czyli nie orzekasz, a nawet nie prowadzisz symulacji rozpraw – uczestniczysz w konferencjach, debatach, zjazdach, a do tego, czy raczej przede wszystkim, rysujesz, piszesz felietony. A przy tym jeszcze biegasz, grasz w koszykówkę i podróżujesz. Skąd (chciałoby się powiedzieć: u diabła) masz na to wszystko czas?

No cóż, wszelkie pogłoski o tym, że tego jest tak dużo, są mocno przesadzone. Felietony dla In Gremio piszę często w pociągu, albo w jakichś tam przerwach, zresztą tylko raz w miesiącu. Rysunki to sama przyjemność, więc od

ostatniego roku lub półtora nie rozstaję się z farbami i wożę je ze sobą wszędzie. Każda sposobność jest okazją do tego, żeby coś narysować i daje mi to ogromną frajdę.

Jesteś chyba najbardziej znanym rysownikiem wśród sędziów i najbardziej znanym sędzią wśród rysowników. Twierdzisz w dodatku, jak wiem, że najbardziej lubisz rysować na żywo, ilustrując na bieżąco obserwowane wydarzenie. Skąd ta pasja do dawania szybkich puent rzeczywistości?

Pasję można mieć, pytanie, na ile to wychodzi. Mam nadzieję, że wychodzi – przynajmniej czasem. A dlaczego akurat rysunki? Może dlatego, że są formą krótszą i szybszą. Kiedy na konferencji siedzi z boku jakiś facet w T-shircie z miśkiem i coś tam sobie kreśli, a potem na ekranie pojawia się rysunkowy komentarz do słów prelegenta – na poziomie miejmy nadzieję, nieco wyższym niż riposta wujka Waldka, znanego mistrza ciętej riposty, to jest to zwykle odbierane bardzo dobrze. Poza tym o tyle łatwiej jest rysować na bieżąco, że ma się bardzo klarowny punkt odniesienia. Rysunek odwołuje się do wydarzeń, które zaistniały tuż przed chwilą, nawiązuje do jakiegoś konkretnego kontekstu sytuacyjnego, to jest bardzo czytelne. Rysunek zrozumiały dla w miarę szerokiego grona i z ogólnie czytelnym przekazem zwykle sprawia znacznie więcej trudności.

Czy odbiór Twoich rysunków jest wyłącznie pozytywny? Czy też, poza niedoszłym postępowaniem dyscyplinarnym, które w zasadzie, jak ustaliliśmy, nie miało jednak z rysunkami nic wspólnego (ale za to przyczyniło się chyba do spopularyzowania Twojej osoby i twórczości) spotykasz się z odbiorem krytycznym, a może nawet – złośliwym?

Sporadycznie, ale owszem. Myślę jednak, że czas nasilenia takich komentarzy miał miejsce parę lat wstecz. Nie wiem, z czego to wynikało, może z tego, że wtedy strona Ślepym Okiem Temidy zyskiwała na popularności i była gdzieś dostrzegana. Ona zresztą została utworzona spontanicznie, zupełnie ad hoc i tak sobie do dziś działa, bez jakiegoś konkretnego planu. To nie jest jakieś przedsięwzięcie komercyjne, ani narzędzie służące do promocji czegokolwiek. Nie ma tam elementów mających pompuwać zainteresowanie szerokiego audytorium.

Mało tego, że rysujesz i prowadzisz rysunkowego bloga – jak wspomniałeś, piszesz jeszcze dla In Gremio. Za mną, Czytelniku. Któż Ci powiedział, że nie ma felietonów o wódce i miłości...? – taka inwokacja, nieco

po Pilchowsku, uwodzi i powoduje, że to się czyta. Twoje teksty nie zawierają nadętych rozważań o sytuacji ogólnej, za to, często, zawierają nawiązania do fenomenów, które zdają się budzić jakieś Twoje emocje – kobiety, miejsca, literatura, sport, wódka (mogę dostać po głowie za wymienienie w takim szeregu kobiet, ale przynajmniej są na pierwszym miejscu). Dlaczego felietony? Nie dość Ci pisania uzasadnień?

Uzasadnienia wyroków piszę oczywiście – sam, osobiście (i w terminie!), a według niektórych w konwencji felietonu – taką opinię słyszałem od kolegi, który orzeka w instancji odwoławczej. Felieton jest formą zupełnie nieokiełznaną. Tam można włożyć wszystko. Tak naprawdę jest to forma najprostsza, ale i najtrudniejsza do napisania, bo łatwo schrząnąć coś, co dobrze się zapowiada. Pisanie sprawia mi przyjemność. Daje to frajdę, to jest zabawa słowem, możliwość żonglowania konwencją; to jest też coś, co zmusza do pewnego wysiłku intelektualnego.

A komentarze zwrotne, jeśli chodzi o felietony właśnie? Zdarzają się?

Wiesz, kultura jest dziś mocno obrazkowa. Jak wrzucisz na Facebooka zdjęcie kotka, będziesz mieć 1500 lajków. Jak wrzucisz link z „Rzeczpospolitej”, który dotyczy dramatycznego sposobu procedowania nad ustawą, to pies z kulawą nogą się tym nie zainteresuje. Żyjemy w społeczeństwie, w którym wartość słowa pisanego jest dalece mniejsza i ja nawet nie liczę, że odbiór tego, co piszę będzie szeroki. Docierają do mnie oczywiście czasem różne reakcje – jak na przykład na ten ostatni felieton, jeszcze nieopublikowany, „bałkańsko-bodnarowski”; osoba, której go wysłałem stwierdziła, że nie rozumie takiego połączenia dwu różnych światów. Więc to też nie zawsze są komentarze pochlebne. Ludzie dostrzegają pewne rzeczy, które mogą im się nie podobać i mają do tego pełne prawo. Ja się na tym chętnie uczę – żeby później dalej robić swoje, tyle, że trochę lepiej.

Koniec...

Teraz powinna być błyskotliwa puenta. Przewrotnie, choć nie błyskotliwie, poproszę o puentę Ciebie. Ry-sunkową. ■



Hejt – nie bądźmy obojętni



RADCA PRAWNY **PATRYCJA KOZIK**

To miała być taka niedziela jak zawsze. Może nie jak co tydzień, ale jak co roku – gdy w pierwszy weekend stycznia gra Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Wolontariusze zbierali pieniądze do puszek, mieszkańcy Krakowa i innych miast chodzili oklejeni serduszkami, a media podawały informacje o kolejnych rekordowych kwotach, które udało się uzbierać. Zwieńczeniem zbiórki, jak zawsze, było „Świątełko do nieba” – pokaz sztucznych ogni, laserów i świateł – w miejscach, w których ustanowione były sztaby zbiórkowe Orkiestry. Obchody były huczne i zgromadziły wiele osób wspierających Orkiestrę, które po raz kolejny zebrały się na rynkach w centrach miast, miasteczek i wsi, by świętować. Świętować to, że po raz kolejny Polacy zjednoczyli się dla wspólnego celu – zebrania pieniędzy na sprzęt medyczny ratujący życie milionom osób. Sprzęt, który powinien być standardem, a którego niestety wciąż tak brakuje.

Świętowanie finału Orkiestry było połączone z podziękowaniami, które były wygłaszane ze scen rozstawionych w całej Polsce. Podziękowaniami dla wolontariuszy i wszystkich osób, które choć najmniejszym datkiem wsparły Orkiestrę. Takie podziękowania wygłosił także prezydent Gdańska, Paweł Adamowicz, który nie tylko słowem, ale i czynem (jako wolontariusz) sam wspierał zbiórkę pieniędzy na WOŚP. Nikt nie spodziewał się wówczas, że będą to jego ostatnie podziękowania, jego ostatnie słowa. To, co stało się dalej, wstrząsnęło chyba nami wszystkimi. Nagle ogrom radości i pozytywnych emocji towarzyszących zakończeniu tej charytatywnej zbiórki został zmacony i to w tak tragiczny sposób. Życie stracił nasz kolega – radca prawny, polityk, samorządowiec, człowiek.

Pamiętam, jak tego dnia oglądałam w telewizji relację z finału. Wróciłam z Lublina, ze studiów podyplomowych,

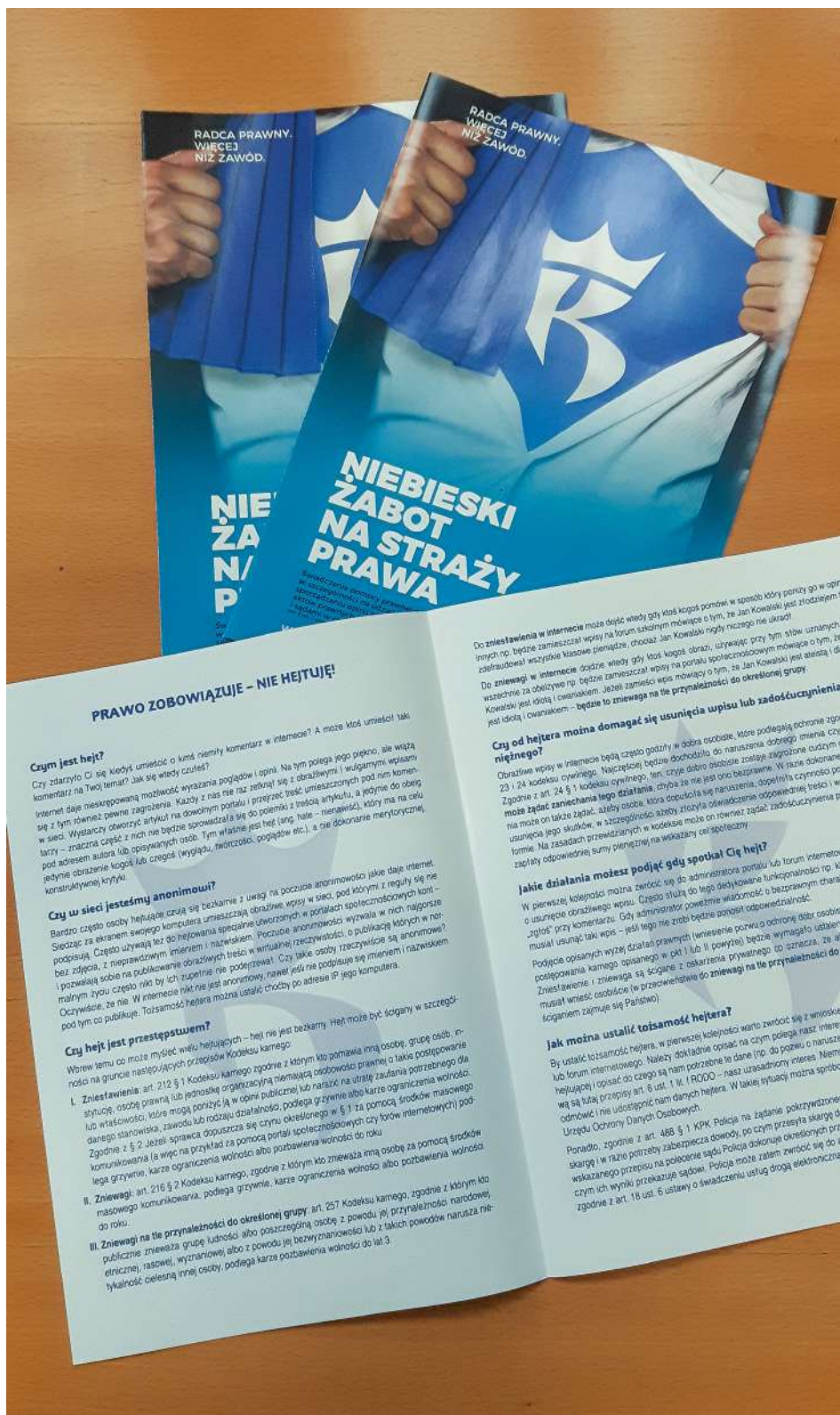
na których prowadzę zajęcia i chciałam zobaczyć, ile pieniędzy udało się w tym roku zebrać Orkiestrze. Chwilę przed tragicznymi wydarzeniami w Gdańsku wyłączyłam telewizor, ale wieści zaczęły napływać innymi kanałami. Portale społecznościowe zostały zalane smutnymi opisami, komentarzami i nagłówkami. Gdy przeczytałam, co się stało, nie mogłam w to uwierzyć. Jak uzbrojony napastnik mógł wejść na scenę? Jak mógł dopuścić się czegoś takiego? Jak to możliwe? – myślę, że takie pytania rodziły się nie tylko w mojej głowie. Niestety, nie mogłam uwierzyć nie tylko w to, co się stało, lecz także w to, jaka była reakcja niektórych komentujących te tragiczne wydarzenia: „karma wraca”, „w końcu ktoś się na nim poznał” – to najmniej obraźliwe spośród negatywnych komentarzy, jakie pojawiły się w Internecie. Do tego doszły komentarze o charakterze politycznym i ocenianie „czy dobrze się stało”. Niektórzy nawet w takiej chwili, gdy ciężko ranny człowiek walczył w szpitalu o życie, nie mogli się powstrzymać od obrażania zarówno jego osoby, jak i partii, z której się wywodził, a także samej Orkiestry.

Myślę, że tamtego wieczora jeszcze nikt nie spodziewał się najgorszego. Najgorsze nastąpiło następnego dnia, gdy po kilkunastu godzinach przyszła wiadomość, że życia prezydenta Gdańska nie udało się uratować. Wtedy coś pękło. Myślę, że nie tylko we mnie, ale w wielu z nas. Pomyślałam, że jeżeli pozostaniemy obojętni wobec mowy nienawiści szerzącej się w debacie publicznej i w Internecie, to takie sytuacje będą się powtarzały, że to, co się stało, powinno nas czegoś nauczyć. Od mowy nienawiści niedaleko do przestępstwa z nienawiści, czyli przestępstwa bazującego na stereotypach i uprzedzeniach (zob. Fundacja Humanity in Action Polska), a poczucie bezkarności w sieci przekłada się często na poczucie bezkarności w rzeczywistości. Pomyślałam, że nie możemy

pozwoić na to, by miejsce konstruktywnej, merytorycznej krytyki, która jest w pełni dozwolonym przejawem wolności słowa, zajęły wulgaryzmy i obelgi, coraz częściej pojawiające się w debacie publicznej.

Powyższymi przemyśleniami podzieliłam się z Dziekanem Rady OIRP w Krakowie, będąc w przeświadczeniu, że przykład powinien iść od nas – radców prawnych, że powinniśmy dołożyć swoją cegiełkę do walki z mową nienawiści. Że prócz tego, że sami możemy (i powinniśmy) dawać przykład tym, jak na co dzień postępujemy, możemy także uświadamiać, że hejt nie jest bezkarny.

Ku mojej wielkiej radości, inicjatywa, którą podjęłam spotkała się z odzewem i aprobatą – udało się opracować ulotkę poświęconą walce z hejtem w Internecie: „Prawo zobowiązuje – nie hejtuję”, w której miałam możliwość opisać, czym jest hejt, co za niego grozi i jakie działania można podjąć, gdy padnie się jego ofiarą. Ulotka ta adresowana jest przede wszystkim do uczniów szkół, z którymi radcowie prawni z naszej Izby będą spotykali się na wizytach edukacyjnych w szkołach. Jak pokazują badania (G. Urbanek, *Hejt jako społeczny przejaw patologii w Internecie. Próba klasyfikacji*) młodzież szkolna, nasiąknięta rzeczywistością wirtualną od najmłodszych lat, jest szczególnie narażona na negatywne konsekwencje mowy nienawiści, więc tym bardziej cieszę się, że będzie ona stanowiła główną grupę docelową podejmowanych przez nas działań. Wierzę, że przyniosą one rezultaty i jeżeli choć jedna osoba dzięki temu zastanowi się, zanim napisze coś wulgarnego w Internecie to znaczy, że było warto. Bo jak mówi Dziekan – najgorsze, co możemy zrobić, to pozostać obojętni. ■



PRAWO ZOBOWIĄDUJE - NIE HEJTUJĘ!

Czym jest hejt?

Czy zdarzyło Ci się kiedyś umieścić o kogoś nieprzyjemny komentarz w Internecie? A może ktoś umieszczył taki komentarz na Twój temat? Jak się wtedy czułeś? Internet daje nieskrępowaną możliwość wyrażania poglądów i opinii. Na tym polega jego piękno, ale wiąże się z tym również pewne zagrożenia. Każdy z nas nie raz zetknął się z obraźliwymi i wulgarnymi wpisami w sieci. Wystarczy otworzyć artykuł na dowolnym portalu i przecztać treści umieszczonych postów komentarzy – znaczną część z nich nie będzie sprowadzał się do polemiki, a jedynie do obelg i obrażeń. Hejt to nie jest bezkarny. Hejt to jest hejt (ang. hate – nienawiść), który ma na celu jedynie obrażenie kogóż lub czegoś (wyglądu, różniczek, poglądów etc.), a nie dokonanie merytorycznej, konstruktywnej krytyki.

Czy w sieci jesteśmy anonimowi?

Bardzo często osoby hejtujące czują się bezkarnie z uwagi na poczucie anonimowości jakie daje Internet. Bardzo często osoby hejtujące czują się bezkarnie z uwagi na poczucie anonimowości jakie daje Internet. Siedząc za ekranem swojego komputera umieszczają obraźliwe wpisy w sieci, pod którymi z reguły się nie podpisują. Często używają też do hejtowania specjalnie utworzonych w portalach społecznościowych kont – bez zdjęcia, z nieprawdziwym imieniem i nazwiskiem. Poczucie anonimowości wywołuje w nich najgorsze zachowania, które mogą przynieść i w opinii publicznej lub narazić na obrazy i zażenowania potrzebne dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności, podlega grzywnie albo karze ograniczenia wolności. Zgodnie z § 2 Jeżeli sprawca dopuszcza się czynu określonego w § 1 za pomocą środków masowego komunikowania (a więc na przykład za pomocą portalu społecznościowego czy forów internetowych) podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.

Czy hejt jest przestępstwem?

Wbrew temu co może myśleć wielu hejtujących – hejt nie jest bezkarny. Hejt może być ścigany w szczególności na gruncie następujących przepisów Kodeksu karnego:

- I. Zniesławienia art. 212 § 1 Kodeksu karnego zgodnie z którym kto pomawia inną osobę, grupę osób, instytucję, osobę prawną lub jednostkę organizacyjną niemającą osobowości prawnej o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć ją w opinii publicznej lub narazić na obrazy i zażenowania potrzebne dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności, podlega grzywnie albo karze ograniczenia wolności.
- Zgodnie z § 2 Jeżeli sprawca dopuszcza się czynu określonego w § 1 za pomocą środków masowego komunikowania (a więc na przykład za pomocą portalu społecznościowego czy forów internetowych) podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.
- II. Zniewagi art. 216 § 2 Kodeksu karnego, zgodnie z którym kto zniewaga inną osobę za pomocą środków masowego komunikowania, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.
- III. Zniewagi na tle przynależności do określonej grupy art. 257 Kodeksu karnego, zgodnie z którym kto publicznie zniewaga grupę ludność albo poszczególnej osobę z powodu jej przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, wyznaniowej albo z powodu jej bezwyznaniowości lub z takich powodów narusza nie tylko wolność, ale i godność innej osoby, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

Do zniesławienia w Internecie może dojść wtedy gdy ktoś kogóż pomówi w sposób który poniży go w opinii publicznej. Najczęściej będzie zamieszczał wpisy na forum publicznym mówiące o tym, że Jan Kowalski jest złodziejem, że Jan Kowalski jest złodziejem, że Jan Kowalski jest złodziejem.

Do zniewagi w Internecie dojdzie wtedy gdy ktoś kogóż obrazi, używając przy tym słów uznanych za obraźliwe np. będzie zamieszczał wpisy na portalu społecznościowym mówiące o tym, że Jan Kowalski jest idiotą i owaniasem. Jeżeli zamieszło wpis mówiący o tym, że Jan Kowalski jest idiotą i owaniasem – będzie to zniewaga na tle przynależności do określonej grupy.

Czy od hejtera można domagać się usunięcia wpisu lub zadośćuczynienia?

Obrażliwe wpisy w Internecie będą często gotyżni w dobra osobiste, które podlegają ochronie zgodnie z art. 23 i 24 kodeksu cywilnego. Najczęściej będzie dochodziło do naruszenia dobrego imienia. Czy można domagać się zadośćuczynienia? Tak, jeżeli dojdzie do naruszenia dobrego imienia. W razie dokonania zadośćuczynienia, osoba, która dopuściła się naruszenia, odpowiedzialna jest za jego usunięcie. Nie można od hejtera domagać się zadośćuczynienia, jeżeli dojdzie do naruszenia dobrego imienia. Nie można od hejtera domagać się zadośćuczynienia, jeżeli dojdzie do naruszenia dobrego imienia. Nie można od hejtera domagać się zadośćuczynienia, jeżeli dojdzie do naruszenia dobrego imienia.

Jakie działania możesz podjąć gdy spotkał Cię hejt?

W pierwszej kolejności można zwrócić się do administratora portalu lub forum internetowego o usunięcie obraźliwego wpisu. Często służy do tego dedykowane funkcjonalności np. „zgłoś” przy komentarzu. Gdy administrator oweświecie wiadomości o bezprawnym charakterze wpisu i usunie taki wpis – jeśli tego nie zrobi będzie ponosił odpowiedzialność. Podjęcie opisanych wyżej działań prawnych i (niekiedy) będzie wymagało odwołania się do sądu. Zniesławienie i zniewaga są ścigane z naruszenia prywatności, to znaczy, że osoba, która została obrażona, musi mieć świadomość (w przeciwnym razie zniewaga na tle przynależności do określonej grupy nie jest przestępstwem).

Jak można ustalić tożsamość hejtera?

By ustalić tożsamość hejtera, w pierwszej kolejności warto zwrócić się z wnioskiem do sądu o udzielenie informacji. Należy dokładnie opisać na czym polega nasz interes i dlaczego jest nam potrzebna ta dane (np. do pozwu o usunięcie obraźliwego wpisu). W tym celu należy zgłosić do sądu wniosek o udzielenie informacji. W tym celu należy zgłosić do sądu wniosek o udzielenie informacji. W tym celu należy zgłosić do sądu wniosek o udzielenie informacji.

Prawo w Nowodworku

LAURA FURTAK

Uczennica klasy 1f I LO Kraków

W roku szkolnym 2018/2019 klasa humanistyczna I Liceum Ogólnokształcącego im. Bartłomieja Nowodworskiego o profilu prawniczym miała okazję uczestniczyć w serii wartościowych zajęć wprowadzających w tajniki zagadnień prawnych.

Zajęcia odbywające się w wymiarze dwóch godzin tygodniowo cieszyły się ogromnym zainteresowaniem wśród uczniów klasy 1F. Dostaliśmy szansę pochylenia się nad szeroką gamą problemów, począwszy od podstawo-

wych definicji przepisów oraz norm prawnych, na zawiłościach postępowania karnego kończąc. Ta szansa okazała się być dla młodych ludzi zainteresowanych szeroko pojętą karierą prawnika niezwykle korzystna, ze względu na możliwość obcowania z realnym materiałem, rozwijanym później na studiach prawniczych, z którym przychodzi pracować adwokatom, radcom prawnym, sędziom... każdego dnia.

Mieliśmy niewątpliwą przyjemność spotykać się z grupą radców praw-

nych, którzy w sposób jasny i przejrzysty pomagali nam rozwiązać wszelkie wątpliwości dotyczące różnorodnych dziedzin prawa, odpowiadając na nurtujące nas pytania. Podczas zajęć zapoznawaliśmy się z kazusami wziętymi z życia, pochylając się nad prawem konstytucyjnym, majątkowym, nieruchomości... doświadczając rozterek i dylematów, z którymi w swej pracy mierzą się prawnicy. Mogliśmy dowiedzieć się, jak wyglądają studia prawnicze, na czym polega aplikacja oraz poznać specyfikę zawodów związanych z prawem. Zetknęliśmy się z realiami obowiązującymi w świecie prawników, by samemu móc zdecydować o swej przyszłej drodze zawodowej. Dzięki różnorodności poruszanych podczas zajęć kwestii, każdy z nas mógł wybrać dziedzinę prawną, która najbardziej go interesuje, a przystępna forma nauki poprzez dialog z osobami



zajmującymi się konkretnymi tematami na co dzień pozwoliła na pozyskiwanie informacji od ekspertów w różnorodnych dziedzinach.

Uczestnictwo w zajęciach z prawa dzięki współpracy naszej szkoły z Okręgową Izbą Radców Prawnych w Krakowie było niesamowitą i wartościową podróżą poprzez meandry zagadnień i definicji prawnych, szansą na poznanie ciekawych ludzi, z pasją oddanych swojej pracy oraz możliwością obcowania z prawem, a także poznania jego licznych zastosowań w życiu codziennym, z których często nie zdawaliśmy sobie sprawy. Każdy z nas miał niepowtarzalną okazję zmierzyć się z wykładanym materiałem oraz zorientować się w różnorodności dziedzin prawniczych, nim przyjdzie nam wybierać wymarzony kierunek studiów. W imieniu klasy 1F, I Liceum Ogólnokształcącego im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie pragnę serdecznie podziękować wszystkim radcom prawnym zaangażowanym w ten wyjątkowy projekt przybliżenia młodzieży realiów pracy w sądzie czy kancelarii. Czas spędzony na zajęciach z prawa uważam za nieoceniony w procesie mojej edukacji. ■

Koordynatorzy projektu w I LO Kraków:
mgr Marta Karpel, nauczyciel historii
mgr Michał Furmanik, nauczyciel przedsiębiorczości



I Liceum Ogólnokształcące im. Bartłomieja Nowodworskiego

plac Na Groblach 9
31-101 Kraków
tel. +48 (12) 422-96-79, fax +48 (12) 422-86-61
e-mail: listy@nowodworek.krakow.pl
www: <http://www.nowodworek.krakow.pl>



Kraków, 03 czerwca 2019 roku

Podziękowanie

dla

Pana

dr Marcina Sala-Szczypińskiego

Dziekana Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Krakowie

W imieniu społeczności szkolnej I Liceum Ogólnokształcącego

im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie składam serdeczne

*podziękowania za organizację zajęć pro publico bono z zakresu edukacji
prawnej w naszej szkole.*

*Zajęcia te cieszyły się wielkim uznaniem wśród młodzieży i przyczyniły się do
pogłębienia jej świadomości prawnej.*

Dyrektor I LO w Krakowie

Jacek Kaczor

mgr inż. Jacek P. Kaczor

mgr inż. Jacek Kaczor

Projekt edukacyjny „Radca z klasą”



RADCA PRAWNY **KAROLINA RADOSZ**
Przewodnicząca Komisji ds. promocji i rozwoju zawodowego

Promocja, edukacja, integracja – te trzy obszary działalności w sposób szczególny przyświecają działaniom Dziekana i Rady OIRP X kadencji. Dzisiaj będzie kilka słów o edukacji – krótkie przypomnienie o regularnie realizowanych przez OIRP w Krakowie programach oraz o nowej formule edukacyjnej skierowanej do młodszych odbiorców – tytułowym projekcie „Radca z klasą”.

Działania edukacyjne realizowane przez Okręgową Izbę Radców Prawnych w Krakowie to przede wszystkim pomyslnie układająca się już od 6 lat współpraca z małopolskimi liceami, w których realizowany jest cykliczny program edukacji prawnej. Zajęcia w ramach programu prowadzone są przez radców prawnych z naszej Izby przez 20 tygodni w każdej ze szkół, w wymiarze dwóch jednostek lekcyjnych tygodniowo. W II semestrze roku szkolnego 2018/2019 program realizowany był w I LO im. B. Nowodworskiego, III LO im. J. Kochanowskiego w Krakowie oraz IV Prywatnym LO im. Królów Polskich w Krakowie. Od 2014 roku w szkołach z obszaru działania naszej Izby (zarówno podstawowych, jak i średnich, a przed reformą systemu oświaty również w gimnazjach) prowadzone są zajęcia edukacyjne w ramach obchodów Europejskiego Dnia Prawnika (European Lawyers Day), w których licznie uczestniczą również na zasadach pro bono radcowie prawni krakowskiej OIRP.

Spotkania z młodzieżą dają dużą satysfakcję i chyba każdy – kto chociaż raz w nich uczestniczył – przyzna, że zagadnienia z zakresu prawa są dla uczniów interesujące. Dostrzegając potrzebę dotarcia z edukacją prawną również

do (naj)młodszych dzieci postanowiliśmy rozpocząć realizację nowego projektu „**Radca z klasą**”, skierowanego przede wszystkim do uczniów szkół podstawowych, ale z pewnością możliwego do przeprowadzenia już u przedszkolaków. Pierwszą lekcję w ramach projektu przeprowadziła radca prawny Marzena Tyl – członek Komisji ds. promocji i rozwoju zawodowego. Relację z zajęć, które odbyły się w Szkole Podstawowej nr 159 Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej w Krakowie znajdują Państwo w niniejszym numerze „Biuletynu”.

Powodzenie omawianego projektu zależy nie tylko od zainteresowania uczniów – to możemy przyjąć raczej za pewnik. Zależy ono przede wszystkim od Państwa – gotowości do poświęcenia swojego bezcennego czasu, cennej wiedzy i zaangażowania w niesienie kaganaka oświaty. Odmienne niż w przypadku programu edukacyjnego w liceach, projekt „Radca z klasą” planowany jest jako realizowany jednorazowo (tj. jedno spotkanie, nie cykl wielu spotkań) w wymiarze 1–2 godzin lekcyjnych. Wierzymy, że wśród koleżanek i kolegów radców prawnych i aplikantów nie brakuje osób chętnych do poprowadzenia zajęć w szkołach, w których uczą się Państwa dzieci, w szkołach, których jesteście Państwo dumnymi absolwentami lub w innych zaprzyjaźnionych placówkach. Maluchy z zaciekawieniem wsłuchują się w opowieści zapraszanych na zajęcia przedstawicieli innych zawodów, jak np. policjantów, strażaków, lekarzy, stomatologów czy ratowników medycznych. Zapewne tak samo będzie, gdy na sali lekcyjnej pojawi się człowiek ubrany w długą, czarną togę z niebieskim żabotem!

Mamy nadzieję, że zechcą Państwo aktywnie włączyć się w realizację tego programu. Okręgowa Izba Radców Prawnych zapewnia wsparcie w postaci materiałów edukacyjnych (np. książeczki „Prawie bajki” do wypożyczenia, krzyżówki dla dzieci, ulotki dot. walki z hejtem – o której również mogą Państwo przeczytać w tym numerze) oraz gadzety z logo OIRP dla uczniów biorących udział w projekcie.

Liczymy, że projekt „Radca z klasą” spotka się z pozytywnym przyjęciem z Państwa strony i od nowego roku

szkolnego radcowie prawni krakowskiej OIRP będą często widzianymi gośćmi w małopolskich szkołach. Osoby zainteresowane mogą uzyskać więcej informacji o programie, kontaktując się z:

- r. pr. Karoliną Kolary – wicedziekanem ds. promocji i doskonalenia zawodowego (k.kolary@oirp.krakow.pl);
- r. pr. Karoliną Radosz – przewodniczącą Komisji ds. promocji i rozwoju zawodowego (k.radosz@oirp.krakow.pl). ■

Projekt edukacyjny „Radca z klasą”. Relacja z pierwszych zajęć w ramach projektu

RADCA PRAWNY MARZENA TYL

Członek Komisji ds. promocji i rozwoju zawodowego

Czym skorupka za młodu nasiąknie...” – o słuszności tego powiedzenia nie trzeba nikogo przekonywać. Dzieciństwo, lata wczesnoszkolne to okres, w którym młody człowiek najintensywniej się rozwija i wszystkimi zmysłami czerpie informacje o otaczającym go świecie.

Korzystając z tej wiedzy Okręgowa Izba Radców Prawnych w Krakowie przygotowała – opierając się na książeczkach edukacyjnych „Prawie bajki” autorstwa Jakuba Skworza – projekt edukacyjny pn. „Radca z klasą”, przeznaczony dla uczniów klas 1–3 szkoły podstawowej. Celem tego projektu jest przede wszystkim przedstawienie dzieciom zawodu radcy prawnego, pokazanie radców prawnych jako osób szczególnie zaangażowanych w sprawy i problemy prawne klientów, wskazanie m.in. cech osobowościowych, które dają gwarancję





wykonywania zawodu radcy prawnego w sposób budzący zaufanie w społeczeństwie, z poszanowaniem najwyższych standardów etycznych. Chodzi również o zwrócenie uwagi na szeroki aspekt społeczny tego zawodu, uświadomienie roli i znaczenia prawnika w życiu każdego z nas, a także ogromnej odpowiedzialności za działania podejmowane w ramach świadczenia pomocy prawnej.

Jako pierwsza do projektu przystąpiła Szkoła Podstawowa nr 159 Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej w Krakowie, której uczniowie klas drugich z ogromnym zaciekwaniem i zaangażowaniem uczestniczyli w lekcji warsztatowej programu „Radca z klasą”. Radca prawny to z pewnością zawód o ciekawej historii. Obok genezy powstania, czy zmieniających się uprawnień, zainteresowanie wśród uczniów wzbudziła kwestia związana z uzyskaniem uprawnień do wykony-

wania zawodu. Wątek edukacji bardzo poruszył młodych kandydatów na prawników, bowiem pytań o możliwości skrócenia żmudnych lat nauki było co niemiara. Dzieci z wrodzoną sobie ciekawością i szczerością spekulowały również czy poza prestiżem, jaki niesie ze sobą zawód, daje on szansę na spełnienie finansowe;)

Lekcja nie koncentrowała się wyłącznie na charakterystyce sylwetki zawodowej radców prawnych, ale również dotykała realnych zagadnień prawnych, z jakimi mierzą się na co dzień prawnicy. Dzieci miały okazję dowiedzieć się m.in. co to jest polisa ubezpieczeniowa, szkoda, w jakich sytuacjach dochodzi do zawarcia umowy i dlaczego podawanie danych osobowych w okolicznościach nieuzasadnionych prawnie może nieść ze sobą negatywne dla nas konsekwencje.

Podczas realizacji tego projektu można było zauważyć, z jaką łatwo-

ścią dzieci przyswajają prawnicze słownictwo i zwroty, trafnie rozróżniają poszczególne zawody prawnicze, przypisując im odpowiednie funkcje, a także z szacunkiem i atencją odnoszą się do zawodu prawnika. Jestem pod ogromnym wrażeniem dyskursu, który został wywołany obecnością radcy prawnego w klasie. Uczniowie aktywnie uczestniczyli w warsztatach i bardzo chętnie dzielili się informacjami na temat zdarzeń uzasadniających skorzystanie ze specjalistycznej pomocy profesjonalnego pełnomocnika.

Mam nadzieję, że projekt edukacyjny OIRP w Krakowie „Radca z klasą” przyczyni się nie tylko do zwiększenia świadomości prawnej uczniów, ale będzie również doskonałym pretekstem do rozmowy na temat przyszłych wyborów ścieżki kariery zawodowej młodego pokolenia. ■

Zmiany na liście radców prawnych w okresie od 21 lutego 2019 r. do 21 czerwca 2019 r.

DR **MAŁGORZATA GRELEWICZ-LA MELA**

Kierownik Działu Prawno-Organizacyjnego OIRP w Krakowie

Na dzień 21 czerwca 2019 r. na liście radców prawnych w Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Krakowie wpisanych było **4001** radców prawnych, w tym **2825** wykonujących zawód radcy prawnego, **1176** osób nie wykonujących zawodu, a w tym **204** osoby mające zawieszony prawo do wykonywania zawodu radcy prawnego.

Na liście prawników zagranicznych wpisanych było 7 prawników.

Na liście radców prawnych wpisano **210** osób, w tym:

- **191** osób spełniających przesłanki określone w art. 24 ust. 1 ustawy o radcach prawnych

- **4** osoby spełniające przesłanki określone w art. 25 ust. 1 ustawy o radcach prawnych
- **13** osób spełniających przesłanki określone w art. 24 ust. 1 ustawy o radcach prawnych
- **2** osoby w związku z przeniesieniem wpisu z innej Izby

Skreślono **17** radców prawnych, w tym:

- **8** zmarłych radców prawnych
 - Balcerowski Wiesław
 - Dybkowski Zbigniew
 - Leś Krystyna
 - Rudzki Jerzy
 - Socha Krystyna

- Tokarczyk Władysław
- Weiss Janina
- Zimny Piotr

- **4** radców prawnych na ich wniosek,
- **4** radców prawnych – usunięcie wpisu w związku z przeniesieniem do innej Izby
- **1** radcę prawnego – orzeczenie OSD

Zawieszono prawo do wykonywania zawodu **6** radcom prawnym przy orzeczeniu dyscyplinarnym.

IMPONUJĄCE SUVY LEXUSA

OFERTA SPECJALNA



RX

od **1990** netto
zł/mc

NX

od **1390** netto
zł/mc

UX

od **990** netto
zł/mc

ZAPYTAJ O OFERTĘ SPECJALNĄ DLA PRAWNIKÓW

ZAPRASZAMY DO KONTAKTU

Tomasz Bogacki

Manager Salonu

+48 532 539 871

tomasz.bogacki@lexus-krakow.com.pl

 | KRAKÓW

Lexus UX – zużycie paliwa i emisja CO₂ w cyklu mieszanym odpowiednio: 5,3 do 6,9 l/100 km oraz 120 do 157 g/km (zgodnie z wymaganiami określonymi w Rozporządzeniu UE 715/2007 z późn. zm. i aktami wykonawczymi), w zależności od rodzaju napędu i wersji wyposażenia. Lexus NX – zużycie paliwa i emisja CO₂ w cyklu mieszanym odpowiednio: 6,7 do 10,5 l/100 km oraz 151 do 237 g/km (zgodnie z wymaganiami określonymi w Rozporządzeniu UE 715/2007 z późn. zm. i aktami wykonawczymi), w zależności od rodzaju napędu i wersji wyposażenia. Lexus RX – zużycie paliwa i emisja CO₂ w cyklu mieszanym odpowiednio: 6,7 do 10,5 l/100 km oraz 171 do 339 g/km (zgodnie z wymaganiami określonymi w Rozporządzeniu UE 715/2007 z późn. zm. i aktami wykonawczymi), w zależności od rodzaju napędu i wersji wyposażenia. Zużycie paliwa i emisja spalin CO₂ w konkretnym pojeździe w warunkach drogowych może różnić się od podanych wyników pomiarów. Na zużycie paliwa i emisję CO₂ wpływa sposób prowadzenia pojazdu oraz inne czynniki (takie jak warunki drogowe, natężenie ruchu, stan pojazdu, ciśnienie w oponach, zainstalowane wyposażenie, obciążenie, liczba pasażerów itp.). Informacje o działaniach dotyczących odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji: www.lexus-polska.pl. Podana rata nie dotyczy prezentowanej wersji wyposażenia i nie zawiera ceny lakieru metalizowanego. Miesięczna rata netto Leasingu SMARTPLAN uwzględnia wkład własny 10% wartości samochodu, okres leasingu 36 m-cy z limitem kilometrów 30 000 km. Kalkulacja z dn. 15.06.2019 r. Promocja obowiązuje do 30.09.2019 r. lub do wyczerpania zapasów. Szczegóły u Autoryzowanego Dilerza Lexusa.